

*Parlamentarny
Zespół ds.
Rozwiązywania
Problemów
Uzależnień*



VIII kadencja

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PARLAMENTARNEGO ZESPOŁU
DS. ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW UZALEŻNIEŃ
z dnia 22 marca 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Parlamentarnego Zespołu

ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień

22 marca 2017 r.

Parlamentarny Zespół ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Zwiercan** (WiS) przewodniczącej Zespołu, zrealizował następujący porządek posiedzenia:

- 1. Dostępność ekonomiczna napojów alkoholowych – polityka cenowa i akcyzowa rządu**
- 2. Podatek akcyzowy jako źródło finansowania profilaktyki i leczenia uzależnień**
- 3. Zmiana systemu naliczania podatku w zależności od zawartości alkoholu w piwie; brak definicji piwa oraz brak informacji o składzie alkoholu na etykietach napojów alkoholowych – praktyka i oczekiwania**
- 4. Dodatkowe źródła finansowania profilaktyki i leczenia uzależnień – uzależnienia behawioralne. Partycypacja samorządów w leczeniu uzależnień. Praktyka i oczekiwania.**

W posiedzeniu udział wzięli: W posiedzeniu, którego przedmiotem były: dostępność ekonomiczna napojów alkoholowych – polityka cenowa i akcyzowa rządu oraz podatek akcyzowy jako źródło finansowania profilaktyki i leczenia uzależnień, a także zmiana systemu naliczania podatku w zależności od zawartości alkoholu w piwie; brak definicji piwa oraz brak informacji o składzie alkoholu na etykietach napojów alkoholowych – praktyka i oczekiwania, jak również dodatkowe źródła finansowania profilaktyki i leczenia uzależnień – uzależnienia behawioralne; partycypacja samorządów w leczeniu uzależnień - praktyka i oczekiwania wzięli udział: poseł **Małgorzata Zwiercan** (WiS) – przewodnicząca Zespołu, poseł **Krystyna Wróblewska** (PiS) – wiceprzewodnicząca Zespołu, poseł **Marek Jakubiak** (Kukiz'15), poseł **Stefan Romecki** (Kukiz'15), poseł **Jacek Kurzępa** (PiS) , wiceminister **Zbigniew Król** – podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, **Dariusz Poznański** – zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Krzysztof Brzózka** – dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, **Tomasz Białas** – dyrektor Departamentu Nadzoru nad Środkami Zastępczymi Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Aleksandra Lusawa** – dyrektor Departamentu Promocji Zdrowia, Biostatystyki i Analiz Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Danuta Muszyńska** – kierownik działu zajmującego się obsługą Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych, **Bożena Bajerowska** – starszy specjalista Działu Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych, **Monika Jurkowska** – dyrektor Departamentu Podatku Akcyzowego w Ministerstwie Finansów, **Danuta Gut** – dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie, **Leszek Wiwala** – prezes zarządu Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy, **Agnieszka Litwa-Janowska** – przewodnicząca Rady Superwizorów Psychoterapii Uzależnień, **Jacek Kasprzak** – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Czarnym Borze, **Lech Grodzki** - dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Toruniu, **Małgorzata Maliszewska** – przedstawicielka Polskiej Izby Handlu, **Maciej**

Ptaszyński – dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu, **Bogdan Urban** – przewodniczący Krajowej Rady Związków i Stowarzyszeń Abstynenckich, **Andrzej Rosiński** – przedstawiciel Fundacji Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce, **Paweł Krysztofiak** - przedstawiciel Fundacji Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce, **Janusz Zimak** – prezes Fundacji na Rzecz Zapobiegania Narkomanii MARATON **Tomasz Kowalewicz** – członek zarządu Fundacji PRAESTERNO, **Bożena Bereda** – przedstawicielka Fundacji Karan, **Marlena Jaśki-Tupik** – asystentka przewodniczącej Zespołu.

Przewodnicząca poseł Malgorzata Zwiercan (WiS):

Dzień dobry państwu, witam wszystkich bardzo serdecznie po świąteczno-zimowej przerwie. Otwieram XV posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień. Witam przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, pana ministra Zbigniewa Króla i pana dyrektora Dariusza Poznańskiego, przedstawicielkę Ministerstwa Finansów – panią dyrektor Departamentu Podatku Akcyzowego Monikę Jurkowską, przedstawicieli Głównego Inspektoratu Sanitarnego, przedstawicieli PARP-y, przedstawicieli Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, dyrektorów WOTUW-ów, przedstawicieli organizacji pozarządowych. Na porządek naszego dzisiejszego posiedzenia złożą się cztery punkty: 1. Dostępność ekonomiczna napojów alkoholowych – polityka cenowa i akcyzowa rządu. 2. Podatek akcyzowy jako źródło finansowania profilaktyki i leczenia uzależnień. 3. Zmiana systemu naliczania podatku w zależności od zawartości alkoholu w piwie; brak definicji piwa oraz brak informacji o składzie alkoholu na etykietach napojów alkoholowych – praktyka i oczekiwania. 4. Dodatkowe źródła finansowania profilaktyki i leczenia uzależnień – uzależnienia behawioralne. Partycypacja samorządów w leczeniu uzależnień. Praktyka i oczekiwania. Czy mają Państwo coś przeciwko temu, żebyśmy zaczęli od czwartego punktu, ponieważ pan minister będzie musiał opuścić nas za pół godziny? Dziękuję bardzo. I bardzo proszę o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, wiceminister Zbigniew Król:

Szanowni Państwo, dziękuję bardzo za to spotkanie...

Przewodnicząca poseł Malgorzata Zwiercan (WiS):

Panie ministrze, bardzo przepraszam. Zapomniałam jeszcze przedstawić moją asystentkę, panią Marlenę Jaśki-Tupik. Wcześniej był pan Piotr, a teraz jest ze mną pani Marlena. Oczywiście witam też posłów i bardzo przepraszam, że nie zrobiłam tego wcześniej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, wiceminister Zbigniew Król:

Witamy w takim razie również panią asystentkę. Myślę, że to nie jest ani pierwsze, ani ostatnie nasze spotkanie. Stoimy u progu rozwiązywania problemów, które dotyczą nas dość mocno jako społeczeństwo. Spożycie alkoholu w Polsce wzrasta i jest to rzecz, która z perspektywy zdrowia publicznego, mocno niepokoi Ministerstwo Zdrowia. Myślę, że ten niepokój występuje również w społeczeństwie. Stąd, mimo różnych dzisiejszych obowiązków, skorzystałem z tego zaproszenia i przybyłem tutaj, żeby państwa posłuchać. Natomiast, jeśli chodzi o działania, o których była mowa w punktach przytoczonych przez panią przewodniczącą, poproszę doktora Poznańskiego o zreferowanie.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Dariusz Poznański:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, zaczynając od ostatniego punktu, który – w naszej ocenie – jest rodzajowo różny od pierwszych trzech krążących wokół polityki fiskalnej związanej z alkoholem, odnosząc się do kwestii dodatkowych źródeł finansowania profilaktyki leczenia uzależnień, w kontekście uzależnień behawioralnych i innych, przedstawię państwu informacje z naszego punktu widzenia. Podstawowym dodatkowym źródłem finansowania leczenia i profilaktyki uzależnień behawioralnych i uzależnień jest znany państwu Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych, z którego środków częściowo finansowane są różne rodzaje zadań dotyczących tematyki uzależnień behawioralnych. Fundusz został utworzony w 2009 roku na mocy artykułu 88 ustawy o grach hazardowych. Z jego środków realizowanych jest pięć programów dotyczących uzależnień behawioralnych: wspieranie badań naukowych dotyczących uzależnień w celu lepszego poznania zjawiska uzależnień behawioralnych i ich uwarunkowań, prowadzenie działań ukierunkowanych na podnoszenie jakości programów profilaktycznych i terapeutycznych

w zakresie uzależnień od hazardu i innych uzależnień behawioralnych, prowadzenie działań z zakresu profilaktyki uzależnienia od hazardu i innych uzależnień behawioralnych, prowadzenie działalności informacyjnej i wspieranie innych działań służących rozwiązywaniu problemów wynikających z uzależnień behawioralnych. Źródłami tego funduszu są przychody z gier liczbowych i, do ubiegłego roku, jego przeciętne przychody wynosiły około dwudziestu trzech milionów złotych, natomiast wydatkowanie waha się od kilku do kilkunastu milionów złotych rocznie. Pod koniec grudnia 2016 wykonanie wynosiło 9 200 000 PLN, czyli 70% planu rocznego. Co roku Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii dwukrotnie ogłasza konkursy i 2016 roku zawarło 174 umowy na poszczególne zadania. Od 2015 roku ze środków funduszu hazardowego można wspierać inne zadania z zakresu zdrowia publicznego, bo kwestia problemów uzależnień i zdrowia psychicznego w jakiś sposób się ze sobą zająbiają i, odpowiadając na szereg postulatów, które wpływały do ministerstwa i analizując wydatki finansowane ze środków funduszu, rozszerzyliśmy możliwość wydawania tych środków na inne działania związane ze zdrowiem psychicznym i w ubiegłym roku rozpoczęliśmy procedury konkursowe na inne zadania, które są finansowane z funduszu hazardowego. Nie dotyczą one tylko uzależnień behawioralnych, ale również na przykład profilaktyki depresji czy samobójstw. Jeżeli chodzi o udział samorządów w zadaniach z zakresu profilaktyki i leczenia uzależnień, zastanawialiśmy się, jakie źródła danych wykorzystać. W zasadzie najbardziej wiarygodnym źródłem informacji o wydatkach jednostek samorządu terytorialnego są ankiety PARPA-G1 i ankiety PARPA-W1 dotyczące wydatkowania środków z tzw. korkowego i kapslowego czy też z zezwoleń na obrót hurtowy napojami alkoholowymi. Jeżeli chodzi o inne zadanie, czyli różne programy profilaktyczne, które są finansowane na podstawie innych podstaw prawnych, niestety nie mamy wiarygodnych informacji. Pominęliśmy fragmentaryczne dane i tutaj przedstawimy informacje pochodzące ze sprawozdawczości z wydawania środków przeznaczonych na profilaktykę różnych uzależnień. Najważniejszymi dla nas działaniami jest realizacja rekomendowanych programów profilaktycznych, czyli takich, które są ujęte w bazie programów rekomendowanych prowadzonej przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Instytut Psychiatrii i Neurologii. To są takie programy, co do których udowodniono, że osiągają swój efekt i doprowadzają do zmiany zachowań. Takie rekomendowane programy profilaktyczne w ostatnim okresie sprawozdawczym były realizowane w 660 gminach. Zauważamy tutaj wzrost o ponad 9%, co jest pozytywnym zjawiskiem. Ze sprawozdań wynika, że uczestniczyło w nich 272 000 dzieci, zaangażowano 18 356 nauczycieli i 57 000 rodziców. Samorzady wydały bezpośrednio na te programy rekomendowane kwotę 6 000 000 PLN. Natomiast prawie trzykrotnie więcej gmin (ponad 1600) realizowało inne, bardziej autorskie programy edukacyjne i profilaktyczne, co do których nie ma takiej potwierdzonej skuteczności, jak w przypadku programów rekomendowanych. Uczestniczyło w nich 1 500 000 uczniów, 72 000 nauczycieli, 213 000 rodziców i na te programy profilaktyczne gminy przeznaczyły ponad 37 000 000 PLN. Inne działania, które są realizowane w ramach działań profilaktycznych to różnego rodzaju prelekcje, pogadanki, konkursy, imprezy sportowe. Patrząc na realizację tych zadań z punktu widzenia analizy ich skuteczności i ujęcia populacyjnego, są pewne wątpliwości jeżeli chodzi o ich adekwatność i skuteczność. Stąd nasze nieustanne nakłanianie jednostek samorządu terytorialnego do korzystania z programów rekomendowanych po to, by efektywność wydawania tych środków była jak największa. Wraz z Państwową Agencją zdajemy sobie sprawę z tego, że realizacja mniejszych, bardziej autorskich programów, które są kontynuacją działań z lat poprzednich być może jest prostsza z punktu widzenia organizacyjnego czy decyzyjnego na poziomie gminy, jednak zgodnie z zapisami Narodowego Programu Zdrowia, będziemy mocno nakłaniać, by proporcja programów rekomendowanych była coraz większa. Jeżeli chodzi o urzędy marszałkowskie, bo one również posiadają środki przeznaczone na realizację wojewódzkich programów profilaktyki i przeciwdziałania narkomanii, one również wspierają i finansują realizację zadań, które znajdują się w bazie rekomendowanych programów. W ostatnim okresie sprawozdawczym były one wdrażane w dziesięciu województwach, co jest bardzo dużym wzrostem. Łącznie, według sprawozdań, wydatkowano na ten cel kwotę 440 000 PLN. Tutaj również, oprócz programów rekomendowanych, było to przez wiele innych działań polegających na organizacji konkursów, zajęć przeznaczonych na organizację czasu wolnego, festynów i podobnych działań. Na realizację tych programów profilaktycznych województwa sprawozdały kwotę 1 600 000 PLN, na wspieranie zajęć sportowo-rekreacyjnych 3 300 000 PLN, jeśli z kolei chodzi o realizację profilaktyki selektywnej, to takie programy realizowało dziewięć województw samorządowych łącznie na kwotę 40 000 PLN. Jeśli chodzi o wspieranie leczenia uzależnień przez jednostki samorządu terytorialnego, tutaj również działania są realizowane na podstawie gminnych programów. Samorzady gmin, w miarę

możliwości, zwiększając dostępność do pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych i ich rodzin, udzielają pomocy psychologicznej, prawnej. Jest tutaj też obszar wspólny ochrony przed przemocą w rodzinie i jest to możliwe na podstawie artykułu 4. ustawy o wychowaniu w trzeźwości. W 2015 roku łączna kwota przeznaczona na dofinansowanie leczenia odwykowego w ramach gminnych programów to, w skali kraju, około 35 000 000 PLN i tutaj mamy akurat spadek o 3 000 000 PLN w porównaniu do roku 2014 i łącznie te wydatki stanowiły 8% wszystkich środków przeznaczanych przez gminy na działania profilaktyczne i lecznicze. Przede wszystkim mówimy tutaj o zwiększaniu dostępności leczenia terapii uzależnienia od alkoholu (78%), natomiast niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że gminy troszeczkę wycofują się ze wsparcia i odsetek gmin, które w ogóle nie wspierają leczenia odwykowego rośnie. W 2010 roku było to 53% gmin, natomiast w 2015 roku jest to już 60% gmin, które nie przeznaczają na ten cel żadnych środków. Kolejnym działaniem wpisującym się w profilaktykę rozwiązywania problemów uzależnień, jest istnienie punktów informacyjno-konsultacyjnych. Działa ich w Polsce około 2300 (liczba minimalnie wzrosła w ostatnich latach). Ich zadaniem jest rozpoznawanie problemów alkoholowych u osób zgłaszających się z powodu problemów wynikających ze spożywania, aczkolwiek punkty te nie mają uprawnień do leczenia osób uzależnionych. Przedstawione dane świadczą o tym, że zaangażowanie samorządów gmin w realizację działań leczniczo-terapeutycznych jest na dość niskim poziomie i niestety wykazuje tendencję malejącą. Jeżeli chodzi o zadania wojewódzkie, samorządy województw realizowały działania związane z leczeniem, rehabilitacją, reintegracją. Na realizację takich zadań i zadań pozaleczniczych realizowanych przez wojewódzkie ośrodki terapii uzależnienia i współuzależnienia wydano łączną kwotę 913 000 PLN i tutaj też widzimy niestety tendencję malejącą, mimo że przez kilka lat notowaliśmy pewien wzrost. Wojewódzkie ośrodki terapii uzależnień i współuzależnienia realizowały swoje zadania statutowe, czyli prowadziły listy adresowe placówek leczenia, organizowały spotkania dla przedstawicieli placówek, realizowały szkolenia, udzielały konsultacji, wydawały opinie, podejmowały interwencje na rzecz placówek leczenia, wskazywały kandydatów na biegłych sądowych w przedmiocie uzależnienia. Urzędy marszałkowskie, oprócz wspierania WOTUW-ów, dofinansowały również działalność leczniczą placówek leczenia od uzależnienia i łącznie to wsparcie marszałków było na poziomie 13 000 000 PLN w skali kraju. Tutaj też niestety zanotowaliśmy spadek o 1 000 000 PLN. Należy jednak zauważyć, że duża część z tych środków na wspieranie jednostek leczenia uzależnień to są jednak zadania inwestycyjne i są województwa, które nie przeznaczyły na ten cel żadnych środków. Poziom finansowania leczenia od alkoholu przez marszałków zmieniał się w czasie. To wsparcie jest silnie uwarunkowane różnymi innymi czynnikami i ulega dość dużym wahaniom. Niektóre samorządy wojewódzkie uzupełniały swoje działania działaniami na rzecz aktywizacji zawodowej i społecznej osób uzależnionych po zakończeniu przez nie leczenia. Łącznie na te działania wydatkowano w 2015 roku 438 000 PLN. Dziękuję bardzo.

Asystentka przewodniczącej Zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Dziękuję bardzo za zabranie głosu. Poproszę teraz pana Krzysztofa Brzózka z Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krzysztof Brzózka:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, ta informacja, którą przedstawił pan dyrektor Poznański jest informacją kompleksową. To, co mógłbym dodać, to dwa elementy. Po pierwsze, Narodowy Fundusz Zdrowia przeznacza na leczenie osób uzależnionych i na leczenie osób z problemem alkoholowych około 420 000 PLN rocznie. Po drugie, w placówkach leczenia odwykowego zdarza się po kilka osób uzależnionych behawioralnie, a w trakcie terapii uzależnienia od alkoholu te osoby – jak to określają terapeuci – prowadzą się dobrze, czyli tutaj wiedza, która jest potrzebna do pracy czy współpracy z osobą uzależnioną behawioralnie jest w zasięgu możliwości i w zasięgu merytorycznym psychoterapeutów uzależnień. Wydaje się, że po tej kompleksowej informacji niczego więcej w tej sprawie dodać nie mogę. Dziękuję.

Kierownik działu zajmującego się obsługą Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych Danuta Muszyńska:

W uzupełnieniu wystąpienia pana dyrektora Poznańskiego chciałabym powiedzieć o znacznym udziale samorządów w realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Narkomanii. Znaczne fundusze, które przeznaczały samorządy na działania związane z programami profilaktycznymi, jak i programami leczenia uzależnień. W 2015 roku wydatki samorządów województw na realizację działań z zakresu profilaktyki

narkomanii wyniosły ponad 2 000 000 PLN. Prawie wszystkie województwa realizowały te działania. Największe wydatki odnotowano w województwach: mazowieckim, kujawsko-pomorskim, wielkopolskim, małopolskim, a najmniejsze w warmińsko-mazurskim, opolskim i podlaskim. Samorządy województw wydawały te pieniądze głównie na wspieranie programów profilaktyki uniwersalnej – to było blisko 1 000 000 PLN. Jeżeli chodzi o działania z zakresu profilaktyki selektywnej i wskazującej – ponad 730 000 PLN. Na inne typy szkolenia i podnoszenie kwalifikacji zawodowych osób zaangażowanych w profilaktykę – blisko 400 000 PLN. Jeżeli chodzi o leczenie i rehabilitację, samorządy województw wydatkowały blisko 500 000 PLN. Największe wydatki były w województwach: małopolskim, kujawsko-pomorskim, dolnośląskim, a najmniejsze w świętokrzyskim i podlaskim. Jeżeli chodzi o samorządy gmin, wydatki są bardziej znaczne, bo w 2015 roku na działania z zakresu profilaktyki narkomanii wydatkowano ponad 28 000 000 PLN. Zakres profilaktyki uniwersalnej to blisko 20 000 000 PLN, dofinansowanie programów z zakresu profilaktyki selektywnej i wskazującej – ponad 8 000 000 PLN, w zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych – blisko 700 000 PLN. Jeżeli chodzi o leczenie, ta kwota jest znacznie mniejsza. Jeżeli chodzi o lecznictwo w gminach to były ponad 3 000 000 PLN. Kwota była przeznaczana na programy realizowane w placówkach leczenia uzależnień, ale również programy wymiany igieł i strzykawek, programy profilaktyki HIV, wsparcie finansowe noclegowni, wsparcie finansowe schronisk i punktów dziennego pobytu dla osób uzależnionych – ponad 150 000 PLN. Dofinansowania obozów i turnusów rehabilitacyjnych – ponad 26 000 PLN. Dofinansowanie szkoleń w zakresie specjalizacji terapii uzależnień oraz instruktora terapii uzależnień, o który mowa w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii – blisko 140 000 PLN. Jeżeli chodzi o uzależnienia behawioralne, często jest tak, że – odkąd powstał Fundusz – istniejące placówki leczenia uzależnień mogą aplikować o środki z Funduszu. Coraz więcej tych placówek podejmuje takie działania. Bardzo dużo środków z Funduszu przeznaczamy na podnoszenie kwalifikacji tych terapeutów, bo jednak jest to trochę inny obszar. Od początku działania wkładamy dużo wysiłku w to, aby tych szkoleń, głównie z zakresu skutecznych metod w leczeniu uzależnień behawioralnych, było bardzo dużo. Możliwości finansowania z Funduszu mają podmioty lecznicze. Samorządy terytorialne jako takie w niewielkim stopniu aplikują. Było kilka zadań dedykowanych samorządom, natomiast zainteresowanie jest niewielkie. Konkurs ma charakter otwarty, jednak wniosków od samorządów nie sływa zbyt wiele.

Asystentka przewodniczącej Zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Przejdziemy teraz do punktu pierwszego: Dostępność ekonomiczna napojów alkoholowych – polityka cenowa i akcyzowa rządu. Po przedstawieniu stanowisk, rozpoczniemy dyskusję. Poproszę o zabranie głosu panią Monikę Jurkowską, dyrektor Departamentu Podatku Akcyzowego w Ministerstwie Finansów

Dyrektor Departamentu Podatku Akcyzowego w Ministerstwie Finansów Monika Jurkowska:

Witam wszystkich. Jeżeli chodzi o podatek akcyzowy, ma on przede wszystkim cel fiskalny i zapewnia znaczące wpływy do budżetu państwa. W 2015 roku stanowiły one ponad 17% łącznych wpływów z tytułu podatku akcyzowego i było to około 11,1 miliarda złotych. Nie mamy jeszcze końcowych wyliczeń dotyczących roku 2016. Jeżeli chodzi o stawki podatku akcyzowego, wynikają one z przepisów unijnych. Mam tutaj na uwadze zarówno wysokość opodatkowania, ponieważ przepisy unijne mówią o tzw. minimach unijnych, jak i o sposobie opodatkowania. Z tego względu w przypadku win, napojów będących efektem procesu fermentacji, czy też wyrobów pośrednich, opodatkowanie zależy od liczby hektolitrów gotowego wyrobu, w przypadku piwa – od liczby hektolitrów i stopni Plato, w przypadku alkoholu etylowego od hektolitra stuprocentowego alkoholu. Przy planowaniu poziomu opodatkowania akcyzą, przy kreowaniu polityki podatkowej, oprócz potrzeb budżetu państwa i zobowiązań wobec Unii Europejskiej, patrzymy na sytuację rynkową w obrocie wyrobami akcyzowymi, na realną siłę nabywczą konsumentów, konkurencyjność przedsiębiorstw oraz skutki zdrowotne i społeczne. Polityka podatkowa w poziomie opodatkowania akcyzą napojów alkoholowych ma na celu ograniczenie spożycia napojów alkoholowych oraz zmianę struktury ich spożycia na rzecz napojów o niższej zawartości procentowej alkoholu, ponieważ poziom opodatkowania wpływa na ceny tych wyrobów, a przez to oddziałuje na zachowania konsumentów. Wiadomo, że im wyższe jest opodatkowanie, tym zazwyczaj wyższa cena, a przez to mniejsza dostępność tych wyrobów dla konsumentów, aczkolwiek zawsze należy pamiętać, że ceny są cenami umownymi, w związku z tym wszystko zależy od polityki producentów i importerów. W ostatnich latach dokonano podwyżek cen wyrobów alkoholowych. W 2009 roku były to podwyżki cen wszystkich wyrobów alkoholowych. I tak w przypadku

alkoholu etylowego ta podwyżka wynosiła 9% w stosunku do lat poprzednich, w przypadku win i napojów fermentowanych oraz wyrobów pośrednich to było 16%, dla piwa było to 13,6%. W 2014 roku była jeszcze podwyżka opodatkowania tylko i wyłącznie alkoholu etylowego. Jednocześnie, mając na uwadze kwestię związaną ze zmianą struktury spożycia napojów alkoholowych na rzecz tych o niższej zawartości alkoholu, w 2013 roku obniżono stawkę akcyzy na cydr i perry o objętościowej zawartości alkoholu nieprzekraczającej 5% do poziomu 97 PLN od hektolitra, co daje przewagę około 60 PLN od hektolitra w stosunku do innych napojów fermentowanych. Jeżeli chodzi o stawki podatku akcyzowego w naszym kraju, to na pewno nie należą one do najniższych. Stawki akcyzy na piwo i napoje spirytusowe są około 2,5 razy wyższe od minimów unijnych. W przypadku wina osiemnaście państw członkowskich ma stawki niższe niż Polska. Jeżeli chodzi o dostępność wyrobów alkoholowych, według danych Eurostatu, ceny napojów alkoholowych w Polsce (są to dane za 2012 roku) wynosiły około 93% średniej europejskiej, podczas gdy ceny żywności – 61% średniej europejskiej. Przy kreowaniu polityki podatkowej oczywiście trzeba pamiętać, że z kolei zbyt wysokie opodatkowanie może przyczynić się do tego, że nastąpi zapaść w legalnym handlu i przeniesienie się do szarej strefy, co też przy określaniu stawek jest brane pod uwagę, ponieważ nadmierny fiskalizm może doprowadzić do efektów zupełnie przeciwnych od zamierzonych. Resort finansów na bieżąco monitoruje rynek napojów alkoholowych i analizuje możliwe propozycje modyfikacji systemu podatkowego, oczywiście biorąc pod uwagę ograniczenia, które wynikają z przepisów unijnych. W chwili obecnej nie są prowadzone prace, które miałyby na celu zmianę obowiązujących przepisów dotyczących poziomu opodatkowania napojów alkoholowych. Dochody z tytułu akcyzy stanowią dochód budżetu państwa. Oznacza to, że nie są one przekazywane bezpośrednio na jakiś konkretny cel, tylko wpływają do budżetu i stamtąd są dystrybuowane zgodnie z potrzebami i możliwościami budżetowymi. Odnosząc się do kwestii definicji piwa, mamy dyrektywę 92/83 w sprawie harmonizacji struktury podatków akcyzowych od alkoholu i napojów alkoholowych, która ustala definicje wszystkich wyrobów alkoholowych, w tym również piwa. Przepisy dyrektywy mówią o tym, że pod pojęciem piwa rozumiemy wszelkie produkty oznaczone kodem taryfowym 2203 lub produkty zawierające mieszaninę piwa z napojami bezalkoholowymi oznaczonymi kodem taryfowym 2206, o ile rzeczywista zawartość alkoholu w tych produktach przekracza 0,5%. Nie możemy zatem modyfikować tej definicji piwa dla celów podatkowych, ponieważ jesteśmy zobowiązani przepisami unijnymi. Jeżeli chodzi o sposób opodatkowania piwa, dyrektywa przewiduje dwie możliwości: z jednej strony liczbę hektolitrów i stopni Plato, co też zostało zaimplementowane do polskich regulacji lub od liczby hektolitrów i rzeczywistej zawartości alkoholu w gotowym produkcie. Sposób opodatkowania piwa, który jest stosowany w Polsce, jest stosowany też w wielu innych europejskich krajach, które mają ugruntowaną tradycję piwowarską. Mam tu na myśli: Czechy, Niemcy, Holandię czy Austrię. Jeżeli mówilibyśmy o zmianie opodatkowania piwa, wymagałoby to bardzo gruntownego przeanalizowania nie tylko aspektów prawnych, ale również gospodarczych, organizacyjnych, a przede wszystkim skutków budżetowych. Od wielu lat, właściwie od zawsze, mamy opodatkowanie od stopni Plato, w związku z tym wiemy, jakich dochodów możemy się spodziewać, więc przejście na opodatkowanie od zawartości alkoholu wymagałoby bardzo głębokiego rozeznania preferencji konsumentów, żeby nie doszło do zmniejszenia dochodów budżetowych. W chwili obecnej Ministerstwo Finansów nie prowadzi prac zmierzających do zmiany podstawy opodatkowania piwa. Jeżeli chodzi o informacje, które powinny być zawarte na etykietach napojów alkoholowych, mamy rozporządzenie unijne, które wśród danych, które powinny być zawarte na etykiecie wskazuje, że: w stosunku do napojów o zawartości alkoholu większej niż 1,2% należy podawać rzeczywistą zawartość objętościową alkoholu. Dziękuję bardzo.

Asystentka przewodniczącej Zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję. Oprócz punktu pierwszego omówiła pani też drugi i trzeci punkt naszego posiedzenia. Przechodząc do punktu trzeciego Zmiana systemu naliczania podatku w zależności od zawartości alkoholu w piwie; brak definicji piwa oraz brak informacji o składzie alkoholu na etykietach napojów alkoholowych – praktyka i oczekiwania, poproszę o zabranie głosu panią dyrektorkę Danutę Gut ze Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie.

Dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie Danuta Gut:

Witam państwa bardzo serdecznie. Proszę pozwolić mi zacząć od stwierdzenia, że bezwzględnie jest ogromna przestrzeń do poprawy sytuacji i eliminowania problemów związanych z nadużywaniem alkoholu, ale wydaje

się, że bardzo istotnym byłoby, aby potencjalne instrumenty czy rozwiązania, które powinny przynieść zamierzony efekt, powinny być oparte na faktach, bardzo twardej ewidencji i badaniach. Każdy czynnik emocjonalny czy nastawienie do produktu nie doprowadzi do osiągnięcia skutecznych rozwiązań. My jako przemysł piwowarski bezwzględnie jesteśmy za i będziemy współpracować tak, jak współpracowaliśmy do tej pory, aby tych problemów było jak najmniej. Moja prezentacja oparta jest na danych GUS-u, danych Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z ogólnodostępnych sprawozdań, jak również z badań, które były zlecane (wykonywał je m.in. CBOS). To nie są badania Browarów Polskich. Bazując na tych danych nie można stwierdzić, że drastycznie wzrasta ilość spożywanego alkoholu w Polsce. Ze sprawozdania wynika, że jest ona bardzo stabilna, a nawet był okres kiedy to spożycie spadało. Jeżeli mówimy o spożyciu alkoholu, należy uwzględniać trzy podstawowe czynniki: w jaki sposób alkohol jest konsumowany, jaki jest odsetek osób, które piją szkodliwie i nadmiernie i jakie są tendencje konsumenckie. Jeśli chodzi o te ostatnie, to w Polsce – oprócz tego, czego życzy sobie konsument – do głosu coraz mocniej zaczynają dochodzić czynniki demograficzne. Okazuje się, że tylko 7% obywateli, która spożywa bardzo dużą ilość alkoholu, bo aż 46%, pije w sposób szkodliwy i nadmierny, natomiast średnio ponad 80% Polaków pije alkohol na poziomie, który uznawany jest powszechnie za niezagrażający. Jeśli zestawimy Polskę na przykład ze Szwecją, my średnio pijemy około sześć litrów alkoholu rocznie, przy czym przeciętny Szwed wypija go ponad siedem litrów. Jeśli chodzi o konsumpcję piwa, oprócz dużego piku z 2012 roku – ale wtedy to piwo z powodu Euro zostało wypite również przez kibiców, którzy przyjechali do Polski na mecze – można określić, że konsumpcja piwa w Polsce nie rośnie, a utrzymuje się na bardzo stabilnym poziomie. Rynek piwa jest bardzo nasycony, bardzo dojrzały i niezwykle konkurencyjny, a tendencje konsumenckie idą w zupełnie innym kierunku. Dzięki tzw. rewolucji piwnej wiele dzieje się na odcinku kultury piwnej. Konsumenty to znawcy i entuzjaści, którzy piją dla smaku, a nie dla procentów. Jest to coraz większa grupa. Czynnikiem, który bezwzględnie wpływa na konsumpcję alkoholu per se jest czynnik demograficzny. Z prognoz GUS-u wynika, że w 2030 roku będzie nas o jeden milion mniej, a wiemy też, że ludzie starsi bardzo mocno odchodzą od alkoholu. Dzisiaj w modzie jest styl życia, uprawianie sportu, a wiemy, że alkohol, w szczególności ten wysokoprocentowy, temu w żadnej mierze nie służy. Pozwolę sobie tutaj nawiązać do wypowiedzi pani dyrektor Jurkowskiej, otóż rzeczywiście dzieje się tak, że wysokość wpływów akcyzowych rośnie, podczas gdy rynek jest bardzo stabilny. Sekret polega na tym, że w Polsce płaci się akcyzę od tzw. ekstraktu piwnego, czyli od zawartości Plato. Ponieważ odchodzimy od piw mocnych na rzecz piw słabszych, ale z większą zawartością owego ekstraktu, który nadaje ten właściwy smak, decydujący o tym, że konsument po to piwo sięga i chce go smakować nie dla procentów, ale dla jego wartości. Rynek jest bardzo stabilny. Były nawet momenty, że schodził troszeczkę poniżej zera, a jednak wpływy akcyzowe cały czas rosną i na chwilę obecną wynoszą ponad trzy i pół miliarda złotych rocznie. Na przestrzeni ostatnich lat, za sprawą rewolucji piwnej, która dokonuje się przy dużym udziale małych browarów, obserwujemy spadek zawartości alkoholu w piwie. Mocne piwa tracą na wartości, natomiast zyskuje ekstraktywność, od której płacimy więcej akcyzy. Zmiana tego systemu spowodowałaby, że wpływy do budżetu mogłyby być nieprzewidywalne. Odchodzimy od piw mocnych na rzecz tzw. specjalności piwnych, ale również bardzo znacząco wzrasta udział piw bezalkoholowych. Między 2015 a 2016 rokiem to jest wzrost o 64% ilościowo i 58% wartościowo. Co to oznacza? To oznacza, że konsument przy podjęciu decyzji o zakupie piwa czy jego konsumpcji widzi zawartość alkoholu dopiero na dziewiątej pozycji. Liczy się dla niego: smak, marka, cena, wysoka jakość, gatunek, nowości i innowacje – to decyduje o zakupie. Sukcesywnie spada też fizyczna dostępność piwa. Bazując na sprawozdaniu, widzimy, że jeśli chodzi o liczbę osób przypadających na punkt sprzedaży alkoholu, w przypadku piwa jest to wskaźnik malejący, który natomiast wzrasta przy punktach sprzedaży sprzedający alkohole powyżej 18%. Wynika to z tego, że piwo w 64% sprzedawane jest w małoformatowych sklepach, a tych sklepów w Polsce co roku ubywa. W tej chwili jest ich mniej niż 78 000. Mówiąc o polityce alkoholowej i polityce profilaktycznej, trzeba zorientować się, jakie są wzorce konsumpcji. Postawienie znaku równości na zasadzie alkohol=alkohol jest tu kompletnie niezasadne. CBOS przeprowadził badanie, z którego wynika, że przy jednej tzw. okazji wypijamy średnio trzy półlitrowe piwa, czyli około sześciu standardowych jednostek alkoholu, natomiast w przypadku alkoholi mocnych jest to około jedenaście standardowych jednostek alkoholu. Tak wynika z badań i taka chyba jest nasza tradycja konsumpcji alkoholu. Z badań, które są przeprowadzane w całej Europie co cztery lata wynika, że maleje zjawisko sięgania po alkohol wśród młodzieży. Z tego raportu wynika, że w ciągu ostatnich dwunastu lat odsetek piętnastolatków i szesnastolatków, którzy kiedykolwiek sięgali po alkohol zmalał o 8%, tych, którzy pili w ciągu ostatniego roku

o 7%, a tych, którzy pili alkohol w ciągu ostatnich trzydziestu dni o 17%. Zainteresowanie młodzieży piwem, ale niestety pozostaje na podobnym poziomie jeżeli chodzi o inne alkohole. Mniej młodzieży uważa, że piwo jest łatwodostępne. 48% młodych respondentów wskazuje co prawda, że jest ono łatwe do zdobycia, ale jest to wynik o 25% niższy, niż było to w latach 90. Oczywiście składa się na to wiele czynników. Głównym z nich powinien być dom rodzinny, ale również programy, które są prowadzone zarówno przez organizacje rządowe, jak i pozarządowe. Natomiast ciągle prawdziwym twierdzeniem jest, że alkohol zawsze trafia do młodego człowieka ręką dorosłego. Są to albo nierozważni rodzice, albo nieetyczni sprzedający alkohol, albo wreszcie ktoś z otaczającego ich świata, kto uznaje, że jednorazowy zakup alkoholu młodemu człowiekowi absolutnie nie zaszkodzi, co jest absolutnie nieprawdą, bo każda ilość, nawet najmniejsza, jest dla młodego człowieka bardzo groźna i nie powinno do tego w żaden sposób dochodzić. Są to badania które były prowadzone zarówno w środowisku nauczycieli, środowisku młodzieży, jak i środowisku rodziców. Bardzo jasno wynika z nich, że to my wszyscy dorośli jesteśmy w dużej mierze odpowiedzialni za picie przez młodych ludzi. Bardzo ciekawy jest również wynik badanie, które wskazuje, jakie czynniki powodują, że młodzi ludzie tak chętnie sięgają po alkohol. Głównym czynnikiem jest poczucie dorosłości, spróbowania, ciekawości. Decyduje o tym też fakt, że to, co jest zakazane, jest dla nich najciekawsze. Wśród młodych ludzi panuje swego rodzaju trend: skoro jestem w środowisku, będę to robić nawet, jeśli zupełnie nie mam na to ochoty, aby nie zostać odizolowanym. Jest również grupa, która sięga po alkohol, bo uważa, że jest jej to bardzo potrzebne w zabawie. Niewiele, bo tylko 3%, to wpływ reklamy. Jak już wspomniałam, bardzo istotna jest postawa rodziców i nas, wszystkich dorosłych. Z badań amerykańskich prowadzonych od 1990 roku wyraźnie wynika, że największą odpowiedzialność za niewłaściwą informację, poczęstowanie albo działanie na zasadzie „jeśli masz się napić, napij się ze mną w domu” odpowiedzialni są rodzice, a następnie grupa rówieśnicza, rodzeństwo, ale również reklama i media. Część osób badanych nie ma na ten temat żadnego zdania. Bardzo serdecznie dziękuję państwu za możliwość przedstawienia tych informacji. Obserwujemy, że jest tendencja i wola, aby te problemy, które są bardzo istotne z punktu widzenia zdrowia społecznego, ale przede wszystkim młodego pokolenia, były dyskutowane i dzieje się to przy udziale wszystkich partnerów, czyli w tym bardzo długim łańcuchu prewencji. My jako przemysł piwowarski uważamy, że jesteśmy częścią tego łańcucha i powinniśmy nią być. Bardzo serdecznie dziękuję za głos.

Asystentka przewodniczącej Zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję. Poproszę teraz pana prezesa Leszka Wiwałę z zarządu Związku Pracodawców Polskiego Przemysłu Spirytusowego.

Prezes zarządu Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy Leszek Wiwała:

Bardzo dziękuję za zaproszenie. W pierwszej kolejności chciałbym podziękować pani dyrektor Jurkowskiej za to, że powiedziała, że nadmierne regulacje, w tym fiskalizm, prowadzą do skutków odwrotnych od zamierzonych. Nawet polityka w trosce o zdrowie publiczne powinna być prowadzona z umiarem. My jako związek od lat prowadzimy szereg działań, które miały na celu ograniczenie szkodliwego spożywania alkoholu. Mówimy o promocji odpowiedzialnego picia, ale „odpowiedzialność” znaczy czasami „abstynencja”. Nie mamy chyba wątpliwości co do tego, że pijany kierowca jest potencjalnym zabójcą i nie ma żadnej zgody na to, żeby osoba, która piła alkohol, siadała za kierownicą. Podejmowaliśmy szereg działań i z policją i z Krajową Radą Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, za pośrednictwem różnych fundacji jako jedna z pierwszych jednostek wyposażaliśmy w przesiewowe latarki do badania trzeźwości. Sam brałem udział w takich kontrolach udział i jest duży postęp. W ostatnich latach PRL-u 1700 osób rocznie zostało zabitych przez pijanych kierowców, w 1999 roku było to 777 osób, a w zeszłym roku – ponad 200 osób. To jest ciągle ponad 200 osób za dużo zabitych przez pijanych kierowców, ale zmiana jakościowa jest ewidentna. Chyba najskuteczniejszą metodą zwalczania tego typu działań jest przede wszystkim intensywność kontroli drogowych. Oczywiście trzeba też pracować nad ciągłą poprawą świadomości społecznej. Kolejna grupa to kobiety w ciąży. Nie ma wątpliwości, że nie możemy pozwolić dziecku, które nie ukończyło 18. roku życia, żeby piło alkohol, ale tym bardziej nie możemy pozwolić mu pić alkoholu, kiedy nie ma jeszcze wątroby, kiedy dopiero powstaje. Dlatego rozpoczęliśmy projekt „Lepszy start dla twojego dziecka” komplementarny do działań Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Nie ma znaczenia, czy jest to lampka czerwonego wina, łyk piwa – alkohol to alkohol. Zero to jest jedyna dawka bezpieczna w przypadku kobiet w ciąży. Dwanaście lat temu Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych robiła badania, z

których wynikało, że 30% kobiet przyznawało się do tego, że spożywa alkohol podczas ciąży. Były to dramatyczne dane. Skala problemu była na tyle duża, że Agencja rozpoczęła pewne działania edukacyjne w tym kierunku, my uzupełniliśmy je poprzez działania z położnymi i przez prywatne gabinety ginekologiczne, apteki i szpitale specjalistyczne. Myślę, że miały one pozytywne skutki. Z tego, co się orientuję, skala przyznawania się kobiet do tego, że piją alkohol w czasie ciąży wynosi teraz mniej niż 10%, ale trudno powiedzieć, czy są to wiarygodne dane, ponieważ kobiety mogą pić tę przysłowiową lampkę wina, a niekoniecznie się do tego przyznawać. Na pewno jest postęp, ale ciągle jest dużo do zrobienia chociażby z tego względu, że potencjalnie jest znaczne wyższe ryzyko, że osoba, która była poddawana wpływowi alkoholu w czasie ciąży wejdzie w uzależnienie. Podobne ryzyko występuje też w przypadku młodzieży. W zeszłym roku liczba punktów sprzedających mocne alkohole spadła, natomiast na pewno dostępność alkoholu dla młodzieży jest ciągle za duża. Mamy wspaniałe przepisy. Nie można sprzedawać alkoholu, a osoba, która go sprzedaje osobie niemającej jeszcze osiemnastu lat, z miejsca powinna stracić pozwolenie na sprzedaż alkoholu na trzy lata. Wszyscy dobrze wiemy, że ten mechanizm po prostu nie działa, bardzo łatwo jest go obejść, a jeśli nawet zostaje stwierdzone naruszenie, nie ma sankcji. Chcemy, żeby ludzie pili, ale dopiero po 18. roku życia, dlatego że daje to większą szansę na to, że będą odpowiedzialnymi konsumentami. Podejmowaliśmy szereg działań skierowanych zarówno do kobiet w ciąży, kierowców (np. akcja „Piłeś? Nie jedź!”), jak i młodzieży (Laboratorium Wiedzy Pozytywnej). Bardzo trudno jest prowadzić działania profilaktyczne w szkołach, dlatego że są one zobligowane do tego, żeby mieć profilaktykę. Niestety wiem, jak to wygląda na dole: często jest tak, że mamy – dajmy na to – zrobiony jeden teatr i od razu trzy projekty – profilaktyka alkoholowa, narkotykowa i wszystko jest wspaniałe. Efekty tego są zupełnie odwrotne, bo nie można zrobić tej profilaktyki w ciągu godziny. To działa jak zakazany owoc i efekt jest taki, że alkohol i narkotyki są jeszcze bardziej pożądane przez młodzież. To nie jest mój wymysł – usłyszałem to w kilku znacznych gronach, m.in. na jednym ze spotkań tego Zespołu w zeszłym roku. Żeby profilaktyka w szkołach była skuteczna, nie może być to jedna godzina, tylko musi być cykl co najmniej dziesięciu spotkań. Najważniejsze jest to, kto mówi do młodzieży. Musi być to osoba, która jest w stanie zyskać zaufanie i zbudować relacje z młodzieżą. Ważne jest też to, w jaki sposób ta osoba mówi oraz sama treść. Nie wystarczy zrobić „kopiuj-wklej”, żeby to zadziało. W zeszłym roku na posiedzeniu tego Zespołu Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przekazywała nam dane, jak na profilaktykę wydawany jest fundusz z korkowego – to jest tragedia, bo dzisiaj większość pieniędzy wydawana jest na autorskie programy, które mogą powodować ten efekt zakazanego owocu. Są projekty rekomendowane, a dostać rekomendację jest naprawdę bardzo trudno, wiemy, że one działają, ale więcej kosztują. Gmina musi wyłożyć pieniądze. Te pieniądze są, tylko chodzi o to, żeby robić coś dobrze. Jeśli chcemy mówić o rozwiązywaniu problemów alkoholowych i ograniczaniu uzależnień, musimy zaadresować niewielką grupę. Mówiła o tym już koleżanka z sektora piwowarskiego i chciałbym, żeby to wybrzmiało. Nie mówmy o tym, że chcemy ograniczać konsumpcję, a jak spadnie sprzedaż w sondażu GUS-u, to osiągniemy sukces. Ważne jest to, żebyśmy zdiagnozowali, jakie mamy problemy, w jakich grupach i próbowali znaleźć narzędzia, które będą miały zastosowanie w odniesieniu do tej grupy. Przykład najważniejszy, jak wydaje się z punktu widzenia wagi problemu, to 7% dorosłych obywateli, ponad 2 000 000 ludzi, którzy prawie codziennie piją w sposób ryzykowny. Możemy ograniczyć liczbę punktów sprzedaży, możemy wprowadzić wysokie podatki, możemy wprowadzić rozwiązania, które są rekomendowane przez niektórych pracowników sekretariatu WHO, natomiast niekoniecznie da nam to rozwiązanie. Jeśli skutecznie zaadresujemy te 7% osób, rynek spadnie. Ale będzie lepiej, kiedy ludzie zaczną pić w sposób odpowiedzialny i zacznie spadać sprzedaż alkoholu, bo przecież prędzej czy później zacznie. Z perspektywy producentów, jeśli rynek zacznie spadać dlatego, że rośnie kultura spożycia i dlatego, że ludzie bardziej dbają o zdrowie, to dobrze. Ale jeśli rynek zacznie spadać dlatego, że ograniczymy liczbę punktów sprzedaży, wprowadzimy restrykcje, podniesiemy ceny, to samo w sobie z automatu nie przełoży się na te 7%. Tragicznym rozwiązaniem byłoby wprowadzanie rozwiązań z powodu tej 7% grupy, które będą dotyczyły całego społeczeństwa. Ta grupa wyda więcej swojego budżetu na alkohol i dzieciaki w tych grupach będą miały mniej pieniędzy, ale liczba problemów alkoholowych nie spadnie. Zatrzymam się jeszcze na chwilę przy nielegalnym alkoholu, który jest moim konikiem. Kiedy spojrzymy na to, co się działo, gdy z Węgier – bez żadnego uzasadnienia ekonomicznego – był sprowadzany droższy spirytus, ewidentne jest to, że część tego spirytusu wyparowywała w Polsce i była spożywana. Wolałbym, żeby ludzie pili w sposób odpowiedzialny, ale odpowiedzialny oznacza też legalny. Z tej perspektywy chciałbym zakończyć tym, że bardzo mnie cieszą słowa pani dyrektor Jurkowskiej o tym, że nadmierny fiskalizm mógłby prowadzić do skutków odwrotnych od zamierzonych.

Bardzo dziękuję.

Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krzysztof Brzózka:

Szanowni państwo, okazuje się, że żyjemy w krainie szczęśliwości. Jesteśmy krajem, w którym wszystkie wskaźniki się poprawiają. Odniosę się do samej dostępności. Rzeczywiście spada liczba dzieciaków, które mówią, że jest bardzo łatwo dostać alkohol, ale jest jeszcze druga grupa, równie duża, która mówi, że łatwo dostać alkohol. Gradacja jest taka: bardzo łatwo, łatwo, trudno, bardzo trudno, niedostępny. Niedostępny alkohol jest dla 2-3% młodych ludzi. O tym musimy pamiętać. Alkohol jest bardzo łatwo albo łatwo dostępny dla grupy ponad 80% młodych ludzi. Po drugie, w pani wystąpieniu znalazło się takie stwierdzenie, że my pijemy sześć litrów alkoholu rocznie, a Szwedzi – siedem. Chyba te sześć litrów czystego alkoholu pijemy pod postacią piwa, bo do tego dochodzi jeszcze wódka, wino i razem pijemy 9,4 litra. Wszystko wskazuje na to, że w 2016 roku wypijemy już więcej niż za czasów komuny. Jesteśmy jednym z nielicznych, jeśli nie ostatnim, krajem w Europie, w którym spożycie alkoholu rośnie. Rozumiem, że nie można robić fetyszu ze spożycia alkoholu na głowę mieszkańca, niemniej z punktu widzenia zdrowia publicznego ten wskaźnik jest bardzo istotny. Jeśli od legalnego alkoholu umiera w Polsce około 10 000 osób, nie są to tylko osoby z tej grupy 7%, o której była mowa. Warto uzupełnić, że naszym bólem głowy jest nie tylko te 7% osób, które piją w sposób wyniszczający, ale jeszcze 11,5% osób, które piją ponad sześć litrów czystego alkoholu rocznie. W sumie powinniśmy kierować nasze starania do grupy blisko 20% rodaków, którzy wypijają w sumie 70% produkowanego i sprzedawanego alkoholu. Ta koncentracja jest rzeczywiście ogromna. Pijemy na sposób wschodni – rzadziej niż Francuzi, Czesi, Niemcy, ale jeśli już, to ilość wypijanego alkoholu jest duża. Pijemy wtedy w sposób bardzo niebezpieczny. Tak jak wspominałem, 10 000 osób umiera od tego alkoholu, a od zwykłego przedawkowania – 1 500 osób rocznie, czyli siedmiokrotnie więcej niż od alkoholu metylowego i wynałazków, które zabijają w innych krajach. Z punktu widzenia zdrowia publicznego, odniosę się jeszcze do problemów fiskalnych, dlatego że o innych tematach mówiliśmy wielokrotnie. Chciałbym odnieść się do tej części wystąpienia pani dyrektor dlatego, że – wbrew temu, co mówiła – alkohol to alkohol. Z punktu widzenia zdrowia publicznego C₂H₅OH, nawet jeśli będzie pięknie pachniało i fantastycznie wyglądało albo będzie zwykłą, czystą wódką najlepszej jakości, to alkohol. Bez względu na postać, pod którą się go pije, przynosi swoje skutki dla zdrowia somatycznego i organizmu i są to zawsze skutki negatywne. Patrząc z perspektywy zdrowia publicznego, kwestia ilości wypijanego alkoholu na głowę jednego mieszkańca to istotny element. Polityką do skutecznego prowadzenia tych działań jest m.in. skuteczna polityka fiskalna. Mówiąc wprost: w naszej pięknej ojczyźnie, w której dzieje się tyle dobra, jej po prostu nie ma. Od 2010 roku próbujemy przekonać Ministerstwo Finansów, że zapis ustawowy – zarówno w artykule 2, jak i przede wszystkim w artykule 10 ustawy o wychowaniu w trzeźwości – mówiący o tym, że powinny być preferowane alkohole o niskiej zawartości czystego alkoholu nie jest wojną pomiędzy piwem, winem czy wódką. Rzecz jest w tym, żeby ci, którzy piją – bez względu na to, czy piją wino, wino czy wódkę – pili alkohol o niższej zawartości. Nawiasem mówiąc, przemysł wódczany jest nieźle przygotowany. Patrząc na wykaz 200-300 produktów, mówię tu o wódkach i napojach alkoholowych, które są dostępne, więcej niż połowa z nich zawiera nie 37-38% alkoholu tylko 20-30%. I to jest ten trend, o który nam chodzi. W związku z tym warto pamiętać, że jeśli chodzi o piwa i spadek zawartości alkoholu, należy to przyjąć z dużym zadowoleniem, niemniej struktury cen nie odzwierciedlają zawartości alkoholu z punktu widzenia zdrowia publicznego, czyli szkodliwości napoju. Jeżeli dziecko ma 5 PLN i może za to kupić 2-3 puszki piwa z zawartością alkoholu na poziomie 6,5%, to będą to te 2-3 puszki piwa. Jeżeli cena będzie uzależniona od zawartości alkoholu, kupi wtedy jedną albo dwie puszki mniej. To jest ta najprostsza redukcja szkód, o jakiej trzeba mówić i o jakiej trzeba pamiętać. Jeśli chodzi o to, w jaki sposób podatek akcyzowy kształtuje cenę napoju, twierdzenie jest prawdziwe tylko w przypadku wódki, dlatego że akcyza w butelce przy cenie na poziomie 25 PLN jest w granicach 46%. W piwie ten udział jest na poziomie 16%, a w winie na poziomie 6%. Trudno mówić o tym, że podatek akcyzowy kreuje politykę spożywania alkoholu. Jeśli już mówimy o zawartości alkoholu, to w każdym z rodzajów piwa. Dlaczego? Bo ci smakosze są raczej przyzwyczajeni do tego, że jedni piją piwo, drudzy piją wino, inni piją wódkę. Ważne jest też to, i był to bardzo poważny błąd Ministerstwa Finansów po ostatniej podwyżce w 2014 roku, że został podniesiony wyłącznie podatek akcyzowy na wódkę. Interweniowałem w tej sprawie osobiście, były rozmowy z panem premierem Rostowskim i dokumenty wysyłane do ministerstwa pokazujące, że niestety piwo i wódka są napojami komplementarnymi i nieznaczna zmiana podatku dla wódki przy pozostawieniu

piwa, nie spowoduje żadnej rewolucji z punktu widzenia zdrowia publicznego. Wtedy zresztą okazało się, że mieliśmy rację o tyle, że ta podwyżka nie przyniosła oczekiwanych efektów. Warto pamiętać o tym, że jeżeli mielibyśmy mówić o polityce dotyczącej cen alkoholu, informacja o tym, że jesteśmy wysoko opodatkowani, że w stosunku do cen artykułów spożywczych ceny alkoholu są w Polsce wysokie, jest prawdą. Ale jest również prawdą, że u nas ten alkohol jest znaczącą pozycją w budżetach rodzin. W związku z tym nie można robić fetyszu z tego, że alkohol jest wysoko opodatkowany. W ciągu ostatnich piętnastu lat za tę samą średnią pensję, bo jednak zarabiamy coraz więcej, można kupić ponad dwukrotnie więcej opakowań alkoholu. Ma to swoje kolosalne znaczenie przy kwestii dostępności ekonomicznej. Tutaj mamy porażkę za porażką. Trudno mówić o prawidłowej polityce fiskalnej, jeżeli pół litra o zawartości alkoholu 21% można kupić za 8,46 PLN brutto i to jeszcze w sposób nielegalny, bo wysyłane w drodze korespondencyjnej. To jest oddzielne zagadnienie. Rzecz w tym, że podatek akcyzowy nie kształtuje w Polsce cen. Podatek akcyzowy jest elementem gry rynkowej i, powiem wprost, jest to dla mnie brak odwagi ze strony ministra finansów, który dostaje zamawiane przez nas opracowania naukowców. Ta informacja idzie i nie są z niej wyciągane wnioski, a jak mantrę powtarza nam się, że w naszej ustawie artykuł 10 mówi o tym, że powinniśmy preferować napoje o niskiej zawartości alkoholu, ale w sposób rozumiany przez Ministerstwo Finansów, a nie tych, którzy są gospodarzami ustawy o wychowaniu w trzeźwości i wiedzą, co poeta miał na myśli. Rzeczywiście, był taki czas, kiedy piwo było postrzegane jako napój orzeźwiający, a nie napój alkoholowy i to myślenie z dawnych czasów dalej obowiązuje. Odnosząc się jeszcze do kształtowania cen i do podatku akcyzowego w piwie, warto pamiętać o tym, że koneserzy, o których pani dyrektor wspomniała rzeczywiście kupują piwo dobrej jakości, ponieważ doceniają wartości smakowe. Małe browary mają swoje zniżki, jeśli chodzi o podatek akcyzowy, więc jest szansa na prowadzenie polityki wobec małych producentów piwa. Warto pamiętać o przypadku Francji kiedy podniesiono podatek akcyzowy w piwie o 160%. Wydawałoby się, że to szokujące dane. W pierwszym roku sprzedaż piwa spadła o 15% w pubach i o kilka procent w sklepach, ale w kolejnych latach to się wyrównało, w związku z tym nie ma niebezpieczeństwa, że tych dochodów nie będzie. Z punktu widzenia zdrowia publicznego, powinna obowiązywać minimalna cena za standardową porcję alkoholu. Mówię tutaj o minimalnej cenie w sprzedaży detalicznej, dlatego że wtedy przy podwyżce – szczególnie wysokoprocentowych alkoholi – jest miejsce na to, ażeby zarówno producent tych niskoprocentowych, hurtownik, jak i sprzedawca godnie zarobił, a jednocześnie na to, żeby konsument zapłacił stosowną kwotę właśnie za standardową porcję alkoholu. Jest to tendencja obowiązująca w Europie w krajach, które chcą prowadzić odpowiedzialną politykę alkoholową. To nie jest jedyne słuszne stanowisko, ale jest zgodne z aktualnym stanem wiedzy, tendencjami, badaniami, obserwacjami. Cena ma ogromny wpływ na dwie grupy konsumentów. Wszyscy tutaj z troską pochylamy się nad młodzieżą i tymi 7%. Otóż, chcę państwu powiedzieć, że cena ma znaczenie właśnie dla młodzieży i dla tych, którzy piją chronicznie. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Czarnym Borze Jacek Kasprzak:

Podobnie jak pan dyrektor Brzózka chciałem pani podziękować za słowa otuchy, bo moje codzienne życie w małych dolnośląskich miasteczkach, gdzie mieści się mój ośrodek i poradnie sprawiły, że ten obraz jest dość szary, a pani go rozświetliła. Umie pani to robić, bo po raz kolejny słucham pani interpretacji danych statystycznych i z podziwem orientuję się, że sztuka dobrego przedstawiania statystyki nie zaginęła. Brutalna prawda jest taka: kiedy wchodzę do sklepu, a małych rodzinnych sklepów na wsiach nie ma – jest Dino, jest Biedronka i inne – to pierwsze o co się potykam to paleta z piwami. Przepraszam, to nie są piwa – to jest produkt piwopodobny. Tak samo jak dalej przy ladzie są produkty seropodobne, czekoladopodobne i tak dalej. Dobre piwo, które jest schowane gdzieś na zapleczu kosztuje 6-8 PLN i na pewno smakuje tym, którzy je piją. Natomiast moi pacjenci i ich rodziny piją produkty piwopodobne za 1,89 PLN. Bywają też tańsze, jeśli akurat jest promocja. Wtedy nie piją dwóch-trzech piw, tylko sześciopak, bo przecież szkoda rozpakowywać, a średnio piją około piętnastu piw. Moja pacjentka, kobieta na oko w pani wieku o pani wadze, dziennie wypija średnio piętnaście półlitrowych piw. I takich pacjentów jest przerażająca ilość. Rzeczywiście, gdyby piwo kosztowało odpowiednią kwotę, nie kupowałyby go młodzi ludzie, a jest to ich jedyną rozrywką w sobotnie wieczory na wsi dolnośląskiej. Bajki o zdrowotności i różnych programach do mnie nie trafiają, ponieważ na co dzień spotykam się z przerażającą nędzą i rozpaczą tych ludzi. Mało tego, nie ma ich za co leczyć. Mnie pieniądze nie śmierdzą i bardzo chętnie – czy to od browaru, czy od monopolu spirytusowego – wezmę ich na ośrodek każdą ilość. Mam piękny barokowy pałac i potrzebuję mniej więcej 3 000 000 PLN na remont. Ale co robią browary i nie tylko? Uciekają z pieniędzmi. Niedawno pani z urzędu marszałkowskiego przesłała mi

dane dotyczące akcyzy ze sprzedaży hurtowej alkoholu, jakie uzyskują województwa. 2010 rok – 1 270 000 PLN, 2011 rok – 1 240 000 PLN, 2012 rok – 680 000 PLN, 2014 rok – 2 194 000 PLN, 2014 rok – 790 000 PLN (marszałek wydał prawie 1 600 000 PLN), 2015 rok – 580 000 PLN (marszałek wydał 1 200 000 PLN). A dlaczego? Kiedyś mówiła o tym pani dyrektor Gawin: ponieważ hurtownie uciekły z województw i skumulowały się w poszczególnych rejonach – w Wielkopolsce, na Mazowszu – gdzie te środki rzeczywiście być może są większe. Kiedyś w województwie dolnośląskim to były kwoty około 3 000 000 PLN. Te pieniądze idą na programy terapeutyczne i co nieco na utrzymanie substancji, w której leczenie się odbywa. Myślę, że jest to też odpowiedź na pytanie o finansowanie. Uważam, że jedną z najważniejszych rzeczy jest to, żeby chociaż 30% tych wszystkich środków szło na leczenie. Moi fenomenalni terapeuci od siedmiu lat nie mieli podwyżki, a pomimo to pracują. Wiedzą państwo, ile zarabia u mnie certyfikowany psycholog? 2 300 PLN brutto, czyli w zasadzie średnią krajową. WOTUW jest jednospecjalistycznym szpitalem, dlatego nie ma możliwości, żeby np. salowej dać mniej, zresztą jest ustalone minimalne wynagrodzenie. A pieniądze nie wzrosły. Jest jeszcze jedna sprawa. Nie będę już mówił o wódce, bo myślę, że pan prezes powiedział jedną z najważniejszych rzeczy i proponuję zaznaczyć ją w stenogramie dużymi literami: „Zależy nam, żeby pili” – i to jest podsumowanie. To jest prawda o browarach, o monopolu spirytusowym. Przecież nie są to organizacje charytatywne. Mnie zależy na tym, żeby nie pili i jesteśmy po przeciwnych stronach barykady. Mogę uczyć ludzi tzw. rozsądnego ograniczenia picia, ale te programy promowane przez PARPĘ nie nadają się dla ludzi, o których tu mówimy. Dla mnie największym nieporozumieniem jest to, że alkohol jest wszędzie. Wchodzę do sklepu – potykam się o palety z alkoholem, idę do kasy – za plecami bardzo ładnej pani ekspedientki widzę całe szafy z alkoholem. Kiedy idzie tam mój pacjent, cały czas jest bombardowany. Ilość punktów sprzedaży alkoholu jest zastraszająca. Były kiedyś takie wyliczenia, że w Bydgoszczy jest ich tyle, ile w całej Szwecji czy nawet więcej. To jest nonsens. Zjadłem zęby na lecznictwie odwykowym, pracuję od ponad trzydziestu pięciu lat i liczę na to, że kiedy po raz pierwszy w historii powstał taki Zespół, będziemy mieli siłę i będziemy przedstawiać rządowi bardzo konkretne rozwiązania. A bajek, droga pani, mogę słuchać na dobranoc. Dziękuję.

Posel Marek Jakubiak (Kukiz 15):

Trudno mi się wypowiadać w kontrze do pana, bo jestem właścicielem pięciu browarów, natomiast chcę panu powiedzieć, że moim celem nie jest tworzenie piwa po to, żeby był w nim alkohol. Alkohol jest konserwantem tegoż piwa. Dobrze by było, żeby przyjął pan to do wiadomości.

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Czarnym Borze Jacek Kasprzak:

Jestem abstynentem, nie znam się.

Posel Marek Jakubiak (Kukiz 15):

Dobrze, to są pańskie sprawy. Natomiast w sytuacji kiedy patrzy pan na całą Polskę z własnego, bardzo dramatycznego punktu widzenia i stawia pan ją na równi z własnymi pacjentami, coś jest nie tak. Mówi pan, że producenci mają przed oczami jedynie pieniądze, a przed chwilą mówił Pan o podwyżkach. Ja jestem dumny z Polski, że po okresie komunizmu spada sprzedaż alkoholu. Pijemy go znacznie mniej niż wtedy, kiedy nasz naród systematycznie rozpijano. Jeżeli chodzi o dostępność, zgodzę się z panem. Uważam, że piwo za 1,89 PLN to jest dramat polskiego piwowarstwa i że jest tam piwa tyle, ile wody. Widziałem kiedyś piwo w puszcze, gdzie puszka kosztuje 0,50 PLN, które kosztowało 1,20 PLN, a obok stała woda za 1,50 PLN. Te paranoje są i trzeba z nimi walczyć, natomiast chcę powiedzieć, że Czesci piją więcej od nas, Niemcy piją więcej od nas, Finowie piją dramatycznie więcej od nas. Robienie z nas na siłę gigantycznego, europejskiego problemu też jest nadużyciem. Musimy gdzieś szukać wyśrodkowania. Nikt nie chce dramatów ludzkich, natomiast jeśli ma pan w swoim ośrodku pacjentów, którzy są alkoholikami – a alkoholikiem jest się przecież do końca życia – nie można nie pozwolić innym pić piwa dlatego, że kilka czy kilkadziesiąt tysięcy osób ma problem. Mówimy, że piwo jest wszędzie dostępne. Przecież za komuny były kartki, a piwa, wódki i wina piło się więcej niż teraz. Jak to wytłumaczyć? Jeżeli chory człowiek będzie chciał się napić, to napije się wody brzozowej – przecież to jest oczywiste. Oczywiście, młodzież pije to coś za 1,89 PLN, jak najbardziej ma pan rację, natomiast nie uogólniamy. Nie róbmy gigantycznego problemu, bo Polska idzie naprawdę w dobrym kierunku. Moje piwa kosztują od czterech nawet do pięćdziesięciu złotych za pół litra. Staram się robić arcydzieła polskiego piwowarstwa i kiedy słyszę, jak deprecjonuje się taką ciężką pracę, której historia w

Polsce liczy ponad tysiąc lat, to troszkę mi ręce opadają. Żeby być piwowarem, trzeba się prawie osiem lat uczyć. Wytworzenie alkoholu w piwie, a wytworzenie alkoholu w wódce to są dwie odrębne historie. Nie idźmy na skróty. Dziękuję.

Przewodnicząca posel Małgorzata Zwiercan (WiS):

Chciałabym uczulić nas wszystkich, że mówimy o rzeczach bardzo ważnych. Mówimy o ludziach i traktujemy naszych pacjentów podmiotowo, ale nie mówimy o prohibicji. Nie zależy nam na tym, żeby w Polsce nie było alkoholu i żeby osoby, które nie mają problemu tego alkoholu nie piły. Ten Zespół powstał po to, żeby pochylić się nad ważnymi sprawami, o których wcześniej głośno się nie mówiło na poziomie parlamentu. Mam nadzieję, że wspólnie uda nam się wypracować dobre projekty legislacyjne, żeby nasze prawo zaczęło faktycznie działać. Powstał też po to, żebyśmy mieli szansę usłyszeć różne głosy z różnych stron. Wiem, że w nas wszystkich jest dużo emocji, bo to w końcu bardzo ważne i trudne kwestie, które nas również dotyczą jako przedsiębiorców, jako osoby, które na co dzień spotykają się z ludzkimi tragediami nie tylko tych osób, które leczą, ale i całych ich rodzin, mamy również przedstawicieli rządu. Będziemy rozmawiać i wspólnie wypracowywać to, co będzie dla Polski najlepsze. Liczy się to, żebyśmy poszli w dobrym kierunku. Dziękuję.

Fundacja Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce Andrzej Rosiński:

My w gruncie rzeczy zajmujemy się praktycznie wyłącznie tymi siedmioma procentami. Mamy na tyle dużo pracy, że staramy się nie zajmować stanowiska w innych kwestiach, ale nie możemy nie zwrócić uwagi na sformułowanie, które zostało tutaj użyte. W Polsce nie występuje taki produkt jak piwo bezalkoholowe. To jest piwo o bardzo małej zawartości alkoholu, ale alkohol tam jest.

Dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie Danuta Gut:

Trzeba zwrócić uwagę na to, że piwo niezawierające alkoholu też pozostanie piwem. Jeśli pozbawimy alkohol procentów, nie będzie ono już tym samym produktem. Proszę wyobrazić sobie wyroby spirytusowe bez procentów – to będzie zabarwiona woda. Natomiast piwo to najtrudniejszy i najbardziej kosztotwórczy produkt do wytworzenia. W Polsce są piwa bezalkoholowe, czyli takie, które mogą zawierać do 0,5%. Są również tzw. produkty niskoalkoholowe, które mają 2,8-3,6%

Dyrektor Generalny Polskiej Izby Handlu Maciej Ptaszyński:

Jako Polska Izba Handlu reprezentujemy sklepy detaliczne należące do sieci franczyzowych. W Polsce jest to około 30 000 podmiotów. Pozwoliliśmy sobie w dniu wczorajszym przesłać do państwa nasze uwagi, które były przedmiotem rozmów w zeszłym roku. Rynek nie cierpi próżni. Opowiem państwu anegdotę niby niezwiązaną z tematem. W Stanach Zjednoczonych z powodów ekologicznych ograniczono wielkość pojemników w bateriach toaletowych, żeby zmniejszyć zużycie wody. Co się stało? Ludzie zaczęli sprowadzać większe pojemniki z Kanady. To jest zwykły rynkowy mechanizm: jeżeli w jakiś sposób przedobrzymy ze sklepami, wrócą meliny, o których była mowa, a może się pojawić coś jeszcze gorszego. Mogą pojawić się tzw. szotownie – „punkty cateringowe”, gdzie będzie można zamówić alkohol podawany na miejscu. Po drugie, jeżeli nadmiernie ograniczymy podaż legalnego alkoholu, mogą zacząć pojawiać się produkty substytucyjne. Rynek nie znosi próżni, więc należy się w tym momencie zastanowić, gdzie postawić granicę. Tak jak zostało wspomniane, mamy w Polsce dobre przepisy, jeżeli chodzi o kontrolę sprzedaży alkoholu. One po prostu nie są egzekwowane. Jeżeli ktoś sprzedaje alkohol komuś bez dowodu osobistego, sklep powinien stracić koncesję. Nie mówię o tym, na ile jest to egzekwowane przez straż miejską i policję. Myślę, że na któreś z kolejnych posiedzeń powinno się zaprosić ich przedstawicieli i zadać to pytanie. Podejźmy do sprawy z rozwagą, bo jeżeli przesadzimy, to będzie problem. Kolejny bardzo dobry przykład ze Stanów Zjednoczonych, który bardzo zwrócił moją uwagę i dotknął mnie osobiście, kiedy tam byłem, to wymóg okazania dowodu przy sprzedaży alkoholu bez względu na wiek. W dokumencie, który państwu przesłaliśmy również zwracamy na to uwagę. Proszę o zaprotokołowanie takiego pomysłu, że warto usztywnić przepisy, jeżeli chodzi o okazywanie i kontrolę dowodów tożsamości. Oczywiście, jeżeli jest to klient pełnoletni i jednocześnie na przykład pana pacjent, to oczywiście problemu nie rozwiąże, ale w wypadku młodzieży w sposób radykalny utrudni sprzedaż alkoholu. Rynek nie cierpi próżni, tylko to proszę mieć na uwadze. Dziękuję.

Przewodniczący Krajowej Rady Związków i Stowarzyszeń Abstynenckich Bogdan Urban:

Bardzo uważnie i wnikliwie słuchałem tego, co było mówione przez wszystkich państwa. Rozumiem, że w dyskusji należy podierać się naukowymi badaniami, ale chciałem powiedzieć parę zdań z punktu widzenia byłego użytkownika. Ja jestem alkoholikiem, żeby było jasne. Nie wstydę się tego. Obserwuję to wszystko nie z punktu widzenia jednego miejsca, tylko całego kraju, ponieważ – z racji obowiązków, które pełnię – jeżdżę po całym kraju. Przed Biedronkami i tego typu sklepami stoją słupy, kupujące piwo dla dzieci w wieku od 10 lat. I to przed każdym sklepem.

Posel Marek Jakubiak (Kukiz 15):

Od tego jest policja.

Przewodniczący Krajowej Rady Związków i Stowarzyszeń Abstynenckich Bogdan Urban:

A co policja robi, jeżeli Państwowa Agencja zgłasza popełnienie przestępstwa związanego z emisją reklamy w telewizji i dostaje odpowiedź, że to jest niska szkodliwość społeczna? O czym my rozmawiamy? Mówią państwo, że rynek nie znosi próżni. Proszę państwa, pracuję również w przychodni leczenia uzależnień i moi pacjenci przekazali mi informację o tym, że w miejscowości, w której mieszkam w jednej z dzielnic jest jedenaście melin, na których kupuje się alkohol po 5 PLN za pół litra. Rozmawiamy o cenie? O tym, że pojawiają się meliny? Meliny są, czyli dostępność jest cały czas taka sama, jaka była i za komuny. Policja jest przeze mnie informowana i dostaje dokładnie ten sam odzew: niska szkodliwość społeczna, bo tam kupuje tylko trzech alkoholików i nikt więcej. Jeżeli tak będziemy działać, nie dojdziemy donikąd. Z punktu widzenia mojej organizacji i ludzi, którzy zajmują się pomocą uzależnionym, są trzy elementy. Pierwszy to reklama. Nie ulega wątpliwości, że dla młodych ludzi piękna reklama biegnących żubrów to nic innego, jak tylko zachęta do picia. To jest dokładnie ta sama sytuacja, co przy filmach typu „Avatar” są zrobione pięknie, przyciągają uwagę, każdy chce je oglądać. U dzieci jest to przekładane jednoznacznie: piękne znaczy dobre. Żubr jest piwem, więc wujek, który pije, kupi mi Żubra. I tak się dzieje, proszę państwa. Ja to widzę. Druga rzecz to stacje alkoholowe. W tej chwili już nie benzynowe tylko alkoholowe. Można na nich kupić wszystko. Kiedyś wracałem z wybrzeża i zatrzymaliśmy się na stacji benzynowej, żeby napić się kawy. Stało tam sześciu, wiadomo w jakim celu. Dojechał jakiś samochód, z którego zostały wyniesione jakieś napoje, ja nie bardzo wiem, co to było, w każdym razie kosztowało 2,20 PLN za pół litra i miało 25%. I to było sprzedawane na stacji benzynowej! Dziewczyna, która obsługiwała tę stację powiedziała mi, że tak naprawdę wieczorami to jest jedyny dochód, jaki uzyskuje stacja benzynowa. Więc pytam, czy to jest stacja benzynowa, czy stacja alkoholowa? Przecież dostęp do alkoholu jest wszechobecny, z czym nie mogę się pogodzić. Nie mogę się pogodzić z tym, że jest przyzwolenie na handel gorzałą w jednostkach lecznictwa. To jest straszne. Jeżdżę do Ciechocinka, do sanatorium. Idę na zabiegi i wisi wielka, olbrzymia kartka, na której jest napisane, że we wtorki i czwartki osoby, które są pensjonariuszami ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, mają zniżkę 10% na whisky. Wszystko mogę zrozumieć, ale z tym się absolutnie nie zgadzam. Broń Boże, nie jestem kimś, kto zabrania picia alkoholu. Moja żona pije i jak ma imprezę, po prostu wychodzę z domu, bo jestem osobą uzależnioną. To, co się teraz dzieje, jest straszne. A cena jest oczywiście również warunkiem dostępności. Kto każe zwiększać akcyzę, podatek? Wystarczy powiększyć cenę jednostkową i wtedy to zacznie wyglądać zupełnie inaczej. Musimy mieć świadomość tego, że te 7% ludzi nie pójdzie do sklepu i nie kupi tego alkoholu, bo mają go za 5 PLN na mecie, która funkcjonuje w Polsce cały czas. Parlamentarzyści powinni zająć się tą sprawą, uczulić policję na to, że jeżeli przychodzi ktoś z przychodni leczenia uzależnień i mówi, że na ulicy Wierzbowej 6 jest melina, to jadą i ją zamykają, a nie odpowiadają, że to jest mała szkodliwość społeczna. Nie chcę być postrzegany jako czarnowidz, ale naprawdę stoimy przed katastrofą. Dziewczyny piją więcej niż chłopcy. Nikt nie prowadzi badań wśród dzieci w okolicach 10. roku życia, a te dzieci również piły. One idą do tych 7%, którymi my później będziemy musieli się zajmować. To wszystko idzie w tym kierunku. Doskonale rozumiem, że na produkcji alkoholu wszyscy chcą zarobić, tylko chciałbym zadać na koniec jedno pytanie. Czy kiedykolwiek ktokolwiek z przedstawicieli Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Zdrowia zadał sobie pytanie, ile państwo zyskuje na sprzedaży alkoholu, a ile traci na niwelowaniu skutków picia? Z papierosami raz dwa zrobiono porządek. W tej chwili paczka papierosów kosztuje tyle, ile butelka wódki i spada ilość palących. Na koniec jeszcze ostatnia rzecz z mojego podwórka. Proszę mi wierzyć, że jeżeli alkoholik w ciągu dwudziestu pięciu lat przepił cztery miliony, to tylko milion z tej kwoty kosztował alkohol. Trzy miliony to było wszystko związane z tym, co było dookoła jego picia. Dziękuję.

Posel Marek Jakubiak (Kukiz 15):

Prawie w całości się z panem zgadzam. Co do reklam – ma pan rację. Co do stacji benzynowych – ma pan rację. W kontrze do pańskiej wypowiedzi „wodą brzoową” nazwałem melinę. Problem polega na tym, w jaki sposób wy pracujecie, jak im tłumaczycie i czy oni mają możliwość znalezienia gdzieś tego alkoholu. Przypominam, że w Czechach kilkadziesiąt osób umarło po wypiciu alkoholu metylowego. W Polsce było to kilkanaście osób i cisza. Do Polski wwozi się tyle spirytusu, ile się chce. Pan prezes jest na to wyczulony, ale najczęściej są to zwykłe trucizny. Mamy więcej problemów z alkoholem, dlatego staramy się fiskalizować i sprzedawać legalnie, żeby nie było melin. Bezkoncesyjna sprzedaż alkoholu to jest przestępstwo karne. Jeżeli ma pan, panie prezesie, dane tego posterunku policji, to poproszę o te dane i zajmę się tym jako poseł. Nie może tak być, nie zgadzamy się na to. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Rady Superwizorów Psychoterapii Uzależnień Agnieszka Litwa-Janowska:

Chciałam powiedzieć, że bardzo zdecydowanie stoję po stronie stanowiska dyrektora PARP-y. Słyszę, że są duże emocje po stronie producentów alkoholu, a chciałabym uniknąć takiego myślenia, że mówimy wyłącznie o osobach, które leczą się z uzależnienia. Mówimy też o członkach rodzin, których jest co najmniej cztery razy tyle. Mówimy o osobach, które nadużywają alkoholu i o ich rodzinach. Mówimy tak naprawdę o ogromnej populacji. A ponieważ rozmawiamy o zdrowiu publicznym, zwróciłabym uwagę szczególnie na to, a nie na interesy producentów czy sprzedawców alkoholu. Z całym szacunkiem, rozumiem, że one są i że to jest państwa praca, ale z niepokojem przyjmuję ochotę zmarginalizowania problemu, zawężenia i zbagatelizowania go. Są ogromne koszty państwa dotyczące skutków używania alkoholu. Są tu przedstawiciele dwóch agencji – tej, która zajmuje się problemami narkotykowymi i tej, która zajmuje się problemami alkoholowymi. Mówimy o problemach związanych z używaniem substancji psychoaktywnych, a koszty ich używania są naprawdę potężne i trzeba w nie wliczyć nie tylko sytuacje naruszenia prawa czy wypadków po alkoholu, ale też koszty związane z leczeniem chorób somatycznych, ze śmiercią wielu osób, które umierają nie tylko z powodu alkoholizmu, tylko często jest to diagnoza ukryta albo w wyniku używania substancji psychoaktywnych. Mówimy o kosztach społecznych związanych z przemocą domową i nie dotyczy to wyłącznie osób uzależnionych od alkoholu, choć także. Mówimy o kosztach zaniedbania dzieci i młodzieży. Mówimy o kosztach konfliktów i rozpadów rodzin. Nie da się tego nie zauważyć. Od wielu lat leczę osoby uzależnione od alkoholu, a szczególnie członków ich rodzin. Moi pacjenci, którzy są już dawno osobami dorosłymi, a pochodzą z rodzin z problemem uzależnień – zarówno od alkoholu, jak i od narkotyków i uzależnień behawioralnych – to osoby, które w dorosłym życiu mają poważne problemy w wchodzeniu w związki, z zakładaniem rodzin, z rodzeniem dzieci z powodu bardzo poważnych problemów emocjonalnych, psychicznych, lęku przed byciem razem, bo mają bardzo trudne, traumatyczne doświadczenia życiowe. Nie jest moją intencją mówienie o tym, że powinniśmy mieć tutaj prohibicję – też uważam, że jest to pomysł, który nie ma sensu. Jest dla mnie jasne, że mechanizmy ograniczania używania alkoholu, dostępności alkoholu są mechanizmami subtelnymi, ale też słyszałam zdanie, że „chcemy, żeby oni pili”, o którym mówił Jacek Kasprzak i też mnie ono przeraża. Myślę, że jeżeli mamy czegoś chcieć, to chcemy, żeby osoby dorosłe piły w sposób odpowiedzialny, tylko że to nie może być puste hasło. Mam takie poczucie, że gdzieś pod stołem trwa przepychanie o to, żeby jak najlepiej rozwijał się przemysł, a nie myślenie o tym, jakie będzie zdrowie społeczne. Przez wiele lat pracowałam z dziećmi i młodzieżą w obszarze profilaktyki uzależnień. Zgadzam się z tym, że rodzina kształtuje świadomość, ale kształtuje ją również społeczność. Te pomysły, nowinki związane z piwem i napojami alkoholowymi, które mają niską zawartość alkoholu są dla mnie bardzo niebezpieczne. Zgadzam się z panem a propos produktów fermentacji i tym, że granica związana z psychologicznymi mechanizmami kształtowania pewnych postaw jest bardzo cienka. Weźmy jako przykład świętowanie urodzin kilkuletniego dziecka, któremu jest nalewane Piccolo. Mój syn przyszedł kiedyś z płaczem, bo wymuszono to na nim coś takiego, chociaż wiedział – bo był tego uczony – że nie jest to właściwe. To jest kwestia naszej odpowiedzialności. Nie bagatelizowałabym żadnej formy napojów, które zawierają alkohol, niezależnie od stężenia. Każda taka sytuacja może prowadzić do tego, że – po pierwsze – kształtują się nawyki, a – po drugie – może rozwijać przygotowywanie potencjalnego klienta dla państwa. Prohibicja nie miałaby najmniejszego sensu, natomiast mamy rzeczywiście sensowną politykę w tej kwestii, mamy dobry porządek jeśli chodzi o profilaktykę i leczenie uzależnień w Polsce. Są rzeczy, które warto poprawić i o tym rozmawiamy na posiedzeniach tego Zespołu od roku. Mam nadzieję, że usłyszymy trochę o tym, co ma szansę wejścia w formie zmian legislacyjnych, bo trochę energii już w to włożyliśmy. Podstawowa rzecz, o której chciałam

dzisiaj powiedzieć jest taka, że od lat obserwuję, w jaki sposób jest pożytkowane korkowe w gminach. Obserwuję stały, niepokojący trend coraz większej wynalazczości gmin w pożytkowaniu tych funduszy na różne dziwne cele, które są pod płaszczykiem profilaktyki uzależnień i niewiele mają z nią wspólnego. Z całym szacunkiem do tego, że gmina ma pewien wpływ i możliwość kształtowania swojej polityki zdrowotnej i ma do tego instrumenty, absolutnie uważam, że koniecznym jest zadbanie o to, żeby w zapisach legislacyjnych znalazła się informacja, że na leczenie, na profilaktykę uzależnień te 40% jest zagwarantowane, że te cele mają być tym objęte i żeby było jasno sprecyzowane, co jest profilaktyką. Nasze państwo stać jest na to, aby szukać funduszy z innych źródeł. To jest postulat naszego środowiska i podnosimy go po raz kolejny na tych spotkaniach. Chodzi o to, żeby dopilnować, żeby leczenie i profilaktyka była gwarantowana. Od tego zależy nie tylko los jednej osoby – to jest to, na co mamy wpływ i powinniśmy wziąć za to odpowiedzialność. Tyle z mojej strony.

Dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie Danuta Gut:

Dziękuję panu ze Śląska za uznanie, ale proszę mi wierzyć, że nie taka była intencja pokazywania tych danych. To nie są nasze dane. To są badania i trudno wymagać od przemysłu, żeby pewne rzeczy ukrywał. Jeśli dzisiaj wiemy, że konsument poszukuje i chce czegoś innego, czegoś innowacyjnego – w tym piwa bezalkoholowego – żebyśmy udawali, że tego nie ma, bo jest to bardzo widoczne w całych ciągach sprzedaży poszczególnych browarów. Wszyscy z państwa poruszają tak szalenie ważne problemy, że użycie sformułowania, że jest próba bagatelizowania czegokolwiek, jest – w mojej ocenie – wielce niesprawiedliwa, bo uznaję, że nie bylibyśmy zapraszani, gdyby nie chodziło o to, aby wypracować rozwiązania, które będą służyły osiągnięciu efektu w postaci poprawy sytuacji, która istnieje. To, o czym powiedział pan poseł Jakubiak wyczerpało to, do czego chciałam się odnieść. Proszę nie traktować tego tak, że nasza obecność wynika z tego, że chcemy na siłę bronić interesów branży piwowarskiej. Wydaje się, że jesteśmy tutaj po to, aby działać w tym łańcuchu prewencji, o którym pani mówi. Jesteśmy obywatelami. Jesteśmy tego świadomi, też mamy dzieci, też mamy wnuki. Wielokrotnie podkreślają państwo, że gdzieś na końcu jest dorosły człowiek, więc umówmy się, że za dzieci odpowiadamy my. Nie możemy odpowiadać za pewne zaniechania policji czy straży miejskiej. Piwo czy inny alkohol nie schodzi samo z półki i nie biegnie za konsumentem, tylko ktoś tę decyzję podejmuje. Jesteśmy w pełni za tym, żeby było 7, 3, 2, 1% tych, którzy mają problem z alkoholem – o to chodzi, po to są te programy. Nie możemy odpowiadać za gminy, że źle wykorzystują środki. Co roku jest to ponad 700 000 000 PLN pochodzących właśnie z korkowego. 10% przekazu reklamowego jest odpisywane na specjalny fundusz dla dzieci. Czy to jest nasza wina, że pewien aparat nie działa? Drodzy państwo, w ten sposób będzie trudno osiągnąć efekt. Producenci nie są jedynymi winnymi, ale w pełni uznajemy, że nie naszą rolą jest dzisiaj produkować dobry produkt i wprowadzać go do obrotu technikami marketingowymi. Widzimy swoją odpowiedzialność. To jest bardzo długa droga, ale miejmy nadzieję, że dojdziemy do celu tymi samymi krokami. Jeśli będzie pan łaskaw dać mi kontakt do siebie, otrzyma pan próbki piw bezalkoholowych niepochodzących z browarów tylko z półki sklepowej.

Wiceprzewodnicząca poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie, bardzo dziękuję za głos. Poruszamy dzisiaj problemy bardzo ważne dla naszego społeczeństwa – poczynając od małych dzieci, skończywszy na seniorach. Zastanawiam się, kiedy mówimy tutaj, że „prawo jest”, że są możliwości prawne, a pozostaje tylko kwestia ich stosowania. Łatwość kupowania alkoholu też jest i wszyscy o tym dobrze wiemy. Mamy reklamy, ale z drugiej strony mamy też aparat, który mógłby pewne rzeczy egzekwować. Od początku powołania Zespołu mówimy, że wszyscy mamy problem z korkowym i jego wykorzystaniem. Pan prezes mówił, że słabo funkcjonują szkoły, że te pieniądze są źle wydawane. Zgadza się z państwem – wiem, jak to wygląda, bo funkcjonowałam w edukacji przez całe swoje życie zawodowe. Zgadza się z tym, że te pieniądze nie są wydawane jak należy – to, co trafia do szkół to tak naprawdę margines tych pieniędzy. Uważam, że podczas posiedzeń tego Zespołu powinniśmy wypracować takie mechanizmy działania, które pozwolą na to, by pieniądze na profilaktykę były przeznaczone na profilaktykę z najwyższej półki. Bardzo często te programy, które są nieprofesjonalne, bardziej zachęcają do picia alkoholu niż odwrotnie. Właściwe programy naprawdę trochę kosztują. I co się wtedy dzieje? Gmina nie chce zakupić takiego programu. Uważam, że trzeba zaprosić na posiedzenie Zespołu panią Minister Edukacji, naszych samorządowców, żeby im uświadomić, że jednak mają w ręku mechanizm, który można wykorzystać zupełnie inaczej niż do tej pory. Wydaje mi się, że trzeba pokazać przykłady dobrych praktyk na gruncie

ogólnopolskim, ale też pokazać samorządy, które źle wydają te pieniądze. Wydaje mi się też, że trzeba egzekwować kary. Jeżeli jesteśmy bezkarni albo to prawo działa byle jak, to wszystko nadal będzie się działo. Kiedyś mój małżonek prowadził małe sklepy spożywcze. Kiedy sprzedawaliśmy piwo, innych alkoholi nie u nas nie było, uczyliśmy swoich klientów kultury picia. Ale też nie sprzedawałam piwa, które było tanie, bo miałam świadomość, że cena też gra rolę. Uważam, że powinniśmy wpłynąć też na to, żeby nie sprzedawać tych podłych, najtańszych alkoholi. Nie wiem, czy to można zrobić, czy nie...

Dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie Danuta Gut:

Jest to możliwe.

Wiceprzewodnicząca poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

No właśnie, jeśli pani tak mówi, powinniśmy się nad tym zastanowić. Wiem, że to będzie bardzo bolało niektórych, ale z drugiej strony, tak jak państwo mówili, później zapłacimy za leczenie, za pobyty w szpitalach i tak dalej. Okazuje się, że państwo na tym nie zyskuje, tylko traci. Występowałam z interpelacjami związanymi z zakazem reklam. Pytanie do pana posła: Czy pan się reklamuje?

Posel Marek Jakubiak (Kukiz 15):

Nie stać mnie.

Wiceprzewodnicząca poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

No właśnie, pana na to nie stać. Ja jestem zwolenniczką tego, żeby nie reklamować, bo reklama powoduje to, że młody człowiek po to sięga. Wydaje mi się, że można by było rozwiązać to w sensie prawnym. Jestem absolutną przeciwniczką prohibicji, ale spójrzmy, co się dzieje przez reklamę. Pani Małgorzata jest przewodniczącą Komisji Senioralnej. Nasi seniorzy nadużywają leków. To jest po prostu szaleństwo. Reklamowanie tych suplementów diety to zabójstwo dla naszego organizmu, podobnie jak alkohol w dużych ilościach jest zabójstwem dla naszego organizmu. Nie bójmy się tego powiedzieć. Póki co nie ma przyzwolenia społecznego na to, żeby nie pić alkoholu. Nie ma mody na niepicie, ale pomału zaczyna się pojawiać. Każdy człowiek decyduje o sobie, ale dużą rolę odgrywa nie tylko państwo, ale także rodzina. To rodzina jest podstawą tego, żeby młodzi ludzie nie sięgali po alkohol. Oczywiście, szkoła ma uczyć, ale my nie jesteśmy w stanie wyegzekwować w szkole pewnych rzeczy. Myślę, że wspólnie z Ministerstwem Zdrowia i Ministerstwem Edukacji trzeba wypracować działania, które będą służyły profilaktyce z prawdziwego zdarzenia. Trzeba powalczyć, bo jest o co walczyć. To walka nie tylko o młodego człowieka, ale każdego obywatela. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krzysztof Brzózka:

Browarom mogę pogratulować jednego, a mianowicie zagospodarowania tego segmentu rynku, który nie pił piwa (mówię o dziewczynach). Pokazywaliśmy, że wzrasta spożycie alkoholu wśród młodych dziewczyn, bo są piwa smakowe, piwa z soczkiem, piwa, które w ogóle nie noszą cech piwa w sensie smakowym, a sprzedawane są jako piwo. To się udało. W tej chwili dziewczyny, po jedenastu latach mojej kariery, piją więcej od chłopców. Taka jest prawda, a średni wiek inicjacji alkoholowej w Polsce to 11,5 roku. Ja nie jestem abstynentem, mam swoje ulubione piwo rzemieślnicze z południowo-wschodniej Polski i jeśli jest pan producentem, to mogę pogratulować – to jest jedyne piwo, które mi smakuje. Mówię o tym dlatego, bo wydaje nam się, będąc tutaj, gdzie jesteśmy, że zmieniła się w Polsce moda, pijemy inaczej, jesteśmy inni, niż byliśmy ileś lat temu. Niestety jest to złudzenie, ponieważ nastąpiło rozwarstwienie pomiędzy tym, co oglądamy w telewizjach za mniej więcej 400 000 000 PLN rocznie (mam tu na myśli reklamy). Kiedy składałam doniesienie do prokuratury, że w trakcie mistrzostw Europy w siatkówce była wyemitowana reklama cydru, okazuje się, że emitent, czyli Polsat, jest w Londynie, więc nie było kogo ukarać. Do czego zmierzam? Kiedy Fiskus chciał ukarać restauratora, w którego restauracji reklamy były na mankietach, na szklankach, okazało się, że reklama jest reklamą i restaurator zapłacił. Mam zgłoszonych ponad 50 spraw do prokuratury. Efekt? „Znikoma społecznie szkodliwość czynu”. To przekonanie, które panuje, nie jest niestety poparte oficjalnymi danymi. Pijemy tyle, ile w czasach komuny. Prawdopodobnie przebijemy poziom spożycia na głowę mieszkańca z najgorszych lat, czyli z 1980 roku, z tym, że wtedy rzeczywiście 66 litrów alkoholu to był alkohol pochodzący z wódki, 2 litry z piwa i 1,2 litra alkoholu z czegoś, co wtedy nazywano winem. Mieszkałem w pobliżu jednej

takiej wytwórni, więc wiem, co to było za „wino”. W 2002 roku, kiedy z jednej strony zezwolono na reklamy piwa, a z drugiej obniżono podatek akcyzowy, ponieważ miał się prywatyzować polski przemysł alkoholowy, sytuacja się odwróciła. Do 2000 roku średnie spożycie alkoholu na głowę mieszkańca było stałe, na poziomie siedmiu litrów, czyli tyle, ile dzisiaj piją Włosi, Szwedzi, Finowie. Od 2002 roku wydarzyło się w Polsce coś, co spowodowało, że w 2009 roku było to już prawie dziesięć litrów czystego alkoholu na głowę mieszkańca. Wtedy podniesiono podatek akcyzowy i tendencja wzrostowa jest od tamtego czasu mniejsza. Kolejna podwyżka była błędna dlatego, że podniesiono tylko podatek akcyzowy na wódkę i w związku z tym dalej mamy w Polsce tendencję wzrostową. Jesteśmy ostatnim krajem w Europie, w którym wzrasta spożycie alkoholu per capita. Nawet Putin ma osiągnięcia – w Rosji wypijana jest 1/3 alkoholu mniej. Państwa poradzieckie – Litwa, Łotwa, Estonia, Węgry, Bułgaria – wprowadzają ograniczenia, dlatego że od pewnego poziomu średniego poziomu spożycia alkoholu na głowę mieszkańca następuje degrengolada narodu. Istnieje u nas system, który jest wzorcowy dla innych państw, bo mamy dobry system prawny. Egzekucję mamy absolutnie do niczego i każdemu jestem w stanie udowodnić, czego nie robi, łącznie z nielegalnym alkoholem, opierając się na samych statystykach. Nie ma skąd czerpać wiedzy, ile tego nielegalnego alkoholu jest, bo tego nikt nie zbiera. Przecież to jest chore, tak się krajem nie zarządza. W związku z tym, poza tym, co mamy dobrego, żeby mieć jakieś dodatkowe efekty naszej pracy, musi być podjętych kilka odważnych decyzji administracyjnych. Powiem szczerze, że takich odważnych polityków nie widzę. Mamy to wybadane, mamy dokumenty, które jesteśmy w stanie przekazać. To trzeba wzmocnić administracyjnie, inaczej nie damy rady, zostaniemy skansenem Europy. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Czarnym Borze Jacek Kasprzak:

Panie pośle, chciałem sprostować, że nie jestem za prohibicją i jest mi szkoda, że piw, które pan produkuje nie ma w małych sklepach, w Biedronkach, a dominują te, o których państwo sami powiedzieli, że to jest zbrodnia, a nie piwo. Nie jestem prawnikiem, ale myślę, że – począwszy od handlu – można by było trochę wymusić na sklepach inną organizację: że piwo i inne alkohole mają wydzieloną swoją strefę i tam się je kupuje. Tak być powinno – to jest oddziaływanie psychologiczne. Szkoda, że nie ma już z nami pana ministra Króla, bo rozumiem, że mógłby – jako osoba zajmująca się uzależnieniami – przyczynić się do tych zmian. Reszta jest do zrobienia. Jeśli państwo twierdzą, że w waszym interesie jest, żeby to było coś dobrego, to w porządku. Tylko że wtedy tych dobrych rzeczy już nie kupi pacjent mocno zaawansowany, który chce, żeby to, co nabędzie zadziałało jak najszybciej i jak najmocniej. Myślę, że to wszystko jest do wypracowania. Natomiast, a propos alkoholu z Czech, to są hektolitry, które wpływają do Polski. Ja potem widzę, w jakim stanie znajdują się pacjenci raczący się czeskim spirytusem albo czeskim piwem w dużych plastikowych butelkach. To jest po prostu masakra. Szkody, które są nieodwracalne. Dziękuję bardzo.

[Wystąpienie kolejnej osoby nie jest słyszalne]

Wiceprzewodnicząca poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

W tej chwili w nowych podstawach programowych, zostaliśmy za to pochwaleni przez pana profesora Zembalę na komisji zdrowia, są wpisane profilaktyczne działania. Tak że idziemy w tym kierunku, o którym pan mówił.

[Wypowiedź nie jest słyszalna]

Przewodnicząca Rady Superwizorów Psychoterapii Uzależnień Agnieszka Litwa-Janowska:

Mieliśmy dzisiaj mówić o dobrych praktykach. Przed dziesięć laty w Krakowie wypracowaliśmy program profilaktyczny, który był realizowany w ramach ścieżki międzylekcyjnej na różnych przedmiotach od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Mamy świetny program profilaktyczny, który upadł. Byli nauczyciele z różnych szkół, którzy mieli możliwość superwizowania i konsultowania swojej pracy. To wspaniale działało, bo odbywało się w ramach pracy szkoły, było przygotowane przez realizatorów, którzy byli do tego przygotowani, natomiast na co dzień przebywali z dziećmi. Nie były to żadne akcje, teatry czy cokolwiek takiego. To niestety upadło w związku z trudnością porozumienia się między wydziałami edukacji i zdrowia w naszym mieście. Bardzo popieram pana zdanie i służę praktyką krakowską. Jeszcze a propos leczenia uzależnionych w Krakowie, chcę powiedzieć, że w tym roku miasto Kraków odważyło się na podpisanie z

nami, w ramach gminnego programu profilaktyki i terapii uzależnień, trzyletniej umowy. Placówki mogły startować w postępowaniu konkursowym i właśnie z budżetu korkowego mamy jasność, jak będzie wyglądała nasza umowa na rozszerzenie świadczeń realizowanych przez trzy lata. Zachęcam do tego inne gminy. Myślę, że przyjrzenie się temu, jak gospodarować korkowym to bardzo ważna rzecz dla parlamentu.

Przewodnicząca posel Małgorzata Zwiercan (WiS):

Dziękuję bardzo. Ja cały czas, w zasadzie od samego początku, powtarzam o korkowym i mówię o tym, jak ono wygląda. Ktoś z państwa powiedział, że jest za mało pieniędzy. Jeżeli chodzi o uzależnienia, proszę mi wierzyć, nie jest ich za mało, tylko są źle wydatkowane. Mam tutaj taki maleńki schemat – ta zielona elipsa to szkoły, które mają w swoich działaniach prowadzenie profilaktyki. Kolor fioletowy, widzą państwo, że jest go tu mało, to szkoły, które prowadzą programy rekomendowane. Wydaje mi się, że pomalutku – mam nadzieję, że też dzięki naszemu Zespołowi – niektóre samorządy zaczną pochylać się nad tym, o czym tutaj mówimy i zauważą, że wydatkowanie tzw. korkowego powinno iść na profilaktykę i na leczenie. Z tego, co pamiętam, w 2015 roku mieliśmy z korkowego 770 000 000 PLN, a z Narodowego Funduszu Zdrowia mieliśmy na leczenie bodajże 425 000 000 PLN. Gdyby te środki były właściwie wydatkowane, myślę, że jest ich dość. Chcę jeszcze powiedzieć państwu o tym, że na poprzednim posiedzeniu Sejmu podjęliśmy uchwałę o zwiększeniu troski o trzeźwość narodu. Odbędzie się Narodowy Kongres Trzeźwości. Zaczynamy głośno mówić, że naród trzeźwy to naród wolny. Jeżeli nie myślimy trzeźwo, nie jesteśmy odpowiedzialni, nie potrafimy pracować w sposób efektywny, nie kształcimy się, nie ma dla nas znaczenia rodzina, która jest podstawą naszego społeczeństwa. 26 maja w Sejmie odbędzie się konferencja związana z uzależnieniami. Następnie, w czerwcu, będzie pielgrzymka, a we wrześniu trzydniowy kongres na UGH. Wiele działań staramy się promować wspólnie z Episkopatem Polski. Mam nadzieję, że przekaz na zasadzie „podaj dalej” zacznie działać. Dziękuję wszystkim państwu za dzisiejszą burzliwą, pełną emocji dyskusję. Razem z Marleną wypracujemy podsumowanie, wyciągniemy wnioski i przedstawimy je na stroni, gdzie zawsze mogą się państwo z nimi zapoznać. Prosimy również o sugestie. Plan pracy naszego Zespołu jest dostępny na stronie internetowej. Jeśli uważają państwo, że są jakieś pilniejsze kwestie, możemy go zawsze zweryfikować. Jestem otwarta na wszelkie państwa sugestie i propozycje. Mam nadzieję, że to nad czym pracujemy, spotka się z przychylnością rządu i będzie można mówić o konkretach. To nie jest tak, że my się tutaj spotykamy, żeby sobie porozmawiać. A jeżeli tych konkretów miałoby nie być, będziemy głośno o tym mówić. Wszystkim państwu bardzo dziękuję. Spotykamy się za miesiąc.